

PROLETARIUSZ
WSZYSTKICH KRAJÓW.
ŁĄCZcie SIĘ!



CENTRALNY
ORGAN ZNP

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

ROK XLVIII nr 14 (1417)

Warszawa, 5 kwietnia 1964 roku

Cena 70 gr

W poprzednim numerze „Głosu” opublikowaliśmy pierwsze informacje z przedzjazdowych narad delegatów i aktywów związkowego w poszczególnych okręgach. W miarę zbliżania się terminu rozpoczęcia VIII Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP wzrasta tempo przygotowań, konkretyzują się coraz bardziej uwagi i postulaty, z którymi delegaci przędą do Warszawy. Zamieszczone w dzisiejszym numerze dalsze materiały są tego jednym z dowodów.

W OPOLU

OPOLSKA narada delegatów na VIII Zjazd miała wybitnie roboczy charakter. Zarówno problematyka obrad, jak i sposób podejmowania poszczególnych zagadnień świadczyły, że Związek czuje się tu współgospodarzem w pełni odpowiedzialnym za sprawy szkolnictwa. To troskliwe podejście do wszystkich zagadnień związanych z oświatą i wychowaniem ma już tu swoją tradycję, a zrodziło się z ciężkich warunków, w jakich budowano polską szkołę na Opolszczyźnie.

Mimo tych trudnych warunków, rozwój szkolnictwa był niezwykle dynamiczny, przy czym — co warto podkreślić — równie dynamicznie rozwijała się organizacja związkowa. (I tak np. w latach 1950—1963 liczba pracowników oświaty wzrosła z 8 533 osób do 13 412 osób, zaś liczba członków ZNP z 4 669 do 11 067).

Już w pierwszych miesiącach po zwolnieniu we wszystkich miastach powiatowych funkcjonowały zarządy powiatowe ZNP, które wspólnie z władzami terenowymi i oświatowymi wówczas trudności. Zapoczątkowana wtedy współpraca trwa nadal, chociaż zmieniła się charakter problemów, które wymagają rozwiązania.

Mimo znacznego wzrostu poziomu przygotowania i kwalifikacji zawodowych kadr pedagogicznych, procent nauczycieli z dodatkowymi kwalifikacjami nie osiągnął jeszcze postulowanego odsetka. Niezadowalająca jest też — pomimo znacznej poprawy — sprawność szkół wciąż niższa od średniej krajowej. Nadal występują, co gorsze, nie maleją, zjawiska przestępczości nieletnich. Istnieją też poważne trudności z zabezpieczeniem bazy materialnej dla szkolnictwa, zwłaszcza w świetle wymagań wynikających z reformy szkolnej.

Nie dziwnego, że w tej sytuacji opolska narada poświęcała się analizie warunków, od których zależą wyniki pracy oświatowej i związkowej.

„Wspólnym naszym dążeniem — powiedział prezes J. Ciosek — powinno być wyrobienie poczucia odpowiedzialności wśród wszystkich pedagogów za los każdego ucznia i to nie tylko w czasie zajęć lekcyjnych, lecz także po lekcjach, na terenie szkoły i środowiska. Właśnie nauczyciel-związkowiec, wszystkie ognia naszego Związku, powinny się stać warsztatem postępu i racjonalizacji procesu dydaktycznego i wychowawczego, szeroko oddziałującego na środowisko”.

Ten postulat wiąże się z koniecznością zabezpieczenia wysokiego poziomu ideowego i zawodowego kadr nauczycielskich i zabezpieczenia im odpowiednich warunków.

ba pracujących społecznie wynosi ponad 8 600 osób.

Stawiając nauczycielom tak duże wymagania, nie wolno zapominać o zapewnieniu im odpowiednich warunków pracy i życia. Zagadnienie to było na naradzie w Opolu bardzo szeroko omawiane. Mimo dużej troski władz terenowych, w wyniku której problem mieszkaniowy dla nauczycieli na wsi można było uznać za całkowicie rozwiązany, obecnie zarysowują się na tym odcinku nowe, poważne trudności. Spowodował je rozwój sieci szkolnej i podwyższenie stopnia organizacyjności szkół — a co za tym idzie — wzrost liczby nauczycieli, brak środków finansowych na remont budynków wольnych, w wyniku czego budynki te przejmują inne instytucje. Problem ten wymaga wspólnego rozpatrzenia przez władze związkowe i terenowe, podobnie zresztą, jak i sprawa uregulowania wypłat poborów przy gromadzkich radach narodowych. Są powiaty, gdzie wypłata się opóźnia, są i takie, gdzie występują nieprawidłowości w przekazywaniu dodatków rodzinnych itp. Konieczna wydaje się — w tym pierwszym okresie zmiany systemu wypłat — pomoc administracji szkolnej oraz ognisk ZNP.

Przedzjazdowa narada delegatów woj. opolskiego odbyła się 23 marca. Wzięli w niej udział: zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego CRZZ — JOSEF SZYMANSKI, sekretarz ZG ZNP — ADAM KOTLIŃSKI, przedstawiciel WKZZ i władz oświatowych.

Trudno w krótkim sprawozdaniu przedstawić cały szeroki zespół spraw będących przedmiotem tej interesującej narady. Warto jednak wspomnieć o jeszcze jednej sprawie świadczącej najlepiej, jak rzetelnie i otwarcie stawiano na opolskiej konferencji problemy najtrudniejsze. Chodzi o atmosferę w zespołach nauczycielskich. Duża liczba skarg i zażaleń kierowanych do władz oświatowych i związkowych stała się sygnałem, że na problemie atmosfery powinna w najbliższym czasie skoncentrować się uwaga wszystkich ognisk Związku, przede wszystkim zaś samych ognisk. Ale nie tylko. Również i uwaga władz, gdyż wiele tych spraw wynika z nieprawidłowego niejednokrotnie załatwiania różnych kwestii służbowych, a także czasem z niewłaściwego stosunku kierownictwa szkoły do zespołu pedagogicznego.

Większa troska władz oświatowych z jednej strony, a wzmożenie czujności Związku z drugiej — przyczynia się niewątpliwie do udrożnienia stosunków i wytworzenia takiej atmosfery, w której praca ideowo-wychowawcza i pedagogiczna będzie mogła rozwijać się prawidłowo.

(Kr)



Fot. Cz. Górski

nielegle z budownictwem szkolnym nie przebiega budowa mieszkań dla nauczycieli. Wolewódtwo koszański znajduje się pod tym względem na ostatnim miejscu w Polsce.

W dyskusji, nacechowanej powagą i troską o rozwój szkolnictwa w kraju i w wolewódtwie, omawiano wiele spraw typowych również dla pozostałych wolewódtw. Należało do nich problem szkolnictwa zawodowego. Napływ młodzieży do tych szkół, potrzeby gospodarki wojewódzkiej w tej dziedzinie przy jedno-

że współpraca przynosi korzyści obu stronom. Zyskują PGR, w których ożywia się ruch umysłowy i kulturalny, zyskują dzieci pracowników rolnych, które mają lepszą opiekę w czasie nauki w szkołach średnich, zyskują nauczyciele, którym PGR z kolei zapewnia wygodniejsze warunki pracy i lepsze warunki życia. Współpraca powinna się dalej zacieśniać. Należy — mówili delegaci — lepiej wykorzystywać kluby w PGR na potrzeby młodzieży szkolnej i na organizowanie różnych form pracy kulturalno-oświatowej.

WOJEWÓDZKIE NARADY PRZEDZJAZDOWE

W KOSZALINIE

DOROBK szkolnictwa i organizacji związkowej w województwie koszańskim przedstawił prezes J. Rzepecki w referacie wygłoszonym na zebraniu Zarządu Okręgu ZNP z udziałem delegatów na VIII Krajowy Zjazd.

Podawane w referacie fakty, cytowane liczby, obrazowały drogę, którą kroczyła szkoła w tym województwie, z trudnym odbudowywaną przez ofiarnych działaczy oświatowych od pierwszych dni po wojnie. Pozostało jeszcze 328 nauczycieli, którzy od tamtego czasu pracowali nieprzerwanie w woj. koszańskim. W bieżącym roku w szkołach podległych kuratorium szkolnemu zatrudnionych jest ponad 7 tys. nauczycieli i wychowawców. Wzrasta liczba nowych obiektów szkolnych. O ile w latach 1951—55 oddano do użytku tylko 4 nowe szkoły, to już w następnym pięcioletnim okresie zwiększyła się 10-krotnie. W bieżącym pięcioletnim przewiduje się przekazanie 80 budynków szkolnych z 500 łózekami.

Dyskutowali i debatowali na materiałach sprawozdawczych Zarządu Głównego wyrażali niezadowolone z faktu, że rów-

czesnej ciasnoty lokalowej, stawiają poważne zadania przed gospodarzami terenów. Nic więc dziwnego, że z dużą troską mówiono o zahamowaniu planów inwestycyjnych szkolnictwa zawodowego.

Delegaci zwracali także uwagę na brak dostatecznej opieki nad nauczycielami z powodu ze strony Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego, odpowiedzialnego za ten dział pracy. Sekcja zawodowa w WOM do tej pory nie została jeszcze wyposażona przez inżyniera posiadającego dostateczne przygotowanie zawodowe i pedagogiczne.

Woj. koszański ma także swoje specyficzne sprawy, z którymi delegaci chcieliby wystąpić na Krajowym Zjeździe. Należy do nich problem współdziałania szkół i nauczycielstwa z PGR. Zarząd Okręgu ZNP w Koszalinie zawarł ze Związkiem Pracowników Rolnych i Leśnych umowę o współpracy i wzajemnej pomocy. Ustalono dokładny plan pracy Zarządu Okręgu i zarządów oddziałów. Dotychczasowe doświadczenia wskazują,

Przy PGR przystąpiono do organizowania placów gier i zabaw, przeszkolono już 246 wychowawców, którzy zapewniają opiekę nad dziećmi pracowników rolnych. Bez przesady nazywa się Koszański krajem „jezior i lasów. Nic dziwnego, że w wielu miejscowościach wykorzystuje się naturalne warunki terenowe na rozwój sportów wольnych. Powstają bazy szkoleniowe, zaopatrzone często w dużą ilość sprzętu. Aby uruchomić ośrodki szkoleniowe, trzeba sięgać do instruktorów spoza szeregów nauczycielskich. Palaca więc stała się kwestia przygotowania instruktorów spośród nauczycieli.

W koszańskiej konferencji wzięli udział: kierownik Wydziału Oświaty KW PZPR, tow. DYMEK, wiceprezes ZG ZNP, kol. OSIADACZ, sekretarz WKZZ, tow. DIKO-LENKO, oraz kurator, kol. PRADZIŃSKI.

Zebrani na konferencji w Koszalinie opracowali i przyjęli uchwałę wraz ze szczegółowymi wnioskami, z którymi delegaci wystąpią na Krajowym Zjeździe.

WO

(dokończenie na str. 2)

W DNIU ZJAZDU WIELKIEJ ORGANIZACJI MAŁYCH OBYWATELI PRL

Z WIAZEK Harcerstwa Polskiego odbywa Walny Zjazd. ZHP — te trzy literki od półwiecza głęboko zrosły się z tradycją wychowawczą Polski. Zawsze widok harcerskiego munduru budził uśmiech sympatii (czasem, gdy się go widziało na lśniącej panu z brzuskiem — również uśmiech rozbawienia). Ale w naszym poważnym XX wieku harcerstwo jest nie tylko sympatyczną organizacją dziecięcą, jest również ważkim instrumentem wychowania. Toteż dziś, gdy się mówi „Zjazd ZHP”, nie tylko się uśmiechamy, lecz także zastanawiamy — na poważnie. To nie żart — milion członków, 40 000 instruktorów, zwłaszcza że hasło Zjazdu ZHP brzmi: „Idziemy w stronę drugiego miliona”.

Nie brak ludzi, którzy sądzą, że to hasło jest niesłuszne, gdyż organizacja stając się zbyt masowa, traci swój przodu-jący charakter. Nie wydaje się, żeby przy ponad 5 milionach uczniów szkół podstawowych (a harcerstwo powinno objąć swymi wpływami „nastolatków” do lat 16, którzy są jeszcze zbyt niedojrzały dla ZMS) liczba 2 milionów była zbyt wygórowana i groziła „roztopieniem” organizacji w masie uczniów, organizacji, która wszak statutowo ma być „masową, dobrowolną organizacją dzieci, młodzieży szkolnej i instruktorów - wychowawców, pracującą pod ideowym przewodnictwem partii”.

Zresztą dyskusja nad liczbami i wskaźnikami („za dużo” czy „za mało”) jest w ogóle dyskusją postawioną na głowie. Istotnym problemem jest to, w jaki sposób organizacja pomnaża swe szeregi. Gdyby wszystkie dzieci, pociągnięte atrakcyjnością programu, samorządnie i dobrowolnie wstąpiły do ZHP, wtedy i 5 milionów nie byłoby „za dużo” (jeśli tylko związek zdołałby taką masę opanować organizacyjnie). Gdyby zaś dzieci miały być administracyjnie zaganiane w szeregi Związku, który by je ostrzegał martwym, sloganowym programem działania, wtedy jako „za dużo” można by określić nawet... obecną milion członków. Prawidłowa, moim zdaniem, dyskusja przed i po Zjeździe w Związku z rozszerzeniem zakresu oddziaływania harcerstwa powinna brzmieć: „Co poprawi w programie i metodach pracy ZHP, jak wzbogacić jej treść, aby dzieci w wieku lat 8—16 masowo i samorządnie skupiały się w szeregach harcerstwa?”

Z badań Ośrodka Psycho-Pedagogicznego ZHP wynika, że w wielu przypadkach przeszkodą na drodze dzieci do ZHP były uprzedzenia i zakazy rodziców. Trafic do rodziców, naprawdę skutecznie, to nie znaczny „prośba i groźba” skłonić ich do oświecenia, zakazu, czy „namówić” do zaplania dziecka do harcerstwa, tylko przysięść do nich z takim programem wychowawczym, który dla każdego ojca i matki okaże się ewidentnie pożyteczny, bo pożyteczny i atrakcyjny.

Wśród znacznej części kadry instruktorskiej i kierowniczej ZHP cenili się wysoko (i słusznie) konkretne, zaangażowane działania społeczne harcerzy. „Aktywizm” i „ideowe zaangażowanie” stanowił dla nich rdzeń postawy nowego człowieka socjalizmu. Akcentując tę stronę programu ZHP kadra kierownicza organizacji najpełniej realizuje oczekiwania i potrzeby partii, ustroju, budowy socjalizmu. W wieku, w którym dziecko nie jest jeszcze zdolne do uogólniania sądów ideowych i światopoglądowych, wytworzenie w nim trwałych postaw i nawyków aktywności społecznej i zaangażowania w dobro ogółu jest niewątpliwie głównym i cennym zadaniem do ukuierunkowywania jego osobowości. To prawda, ale pod adresem organizacji młodzieżowej wysuwają swoje oczekiwania i postulaty również i rodzice.

Organizacja, która spełni tylko oczekiwania władz i ośrodków kierownictwa ideowego, a nie zadośćuczyni żywo odczuwanym potrzebom rodziców, nie spełni ich własnych oczekiwań — będzie zawsze borykać się z trudnościami przy próbach szerokiego wkrócenia na teren dziecięcy i młodzieżowy. A życzenia i oczekiwania rodziców, nawet tych, którzy skądinąd nie mają przeciw społecznej aktywności i zaangażowaniu ideowemu, koncentrują się ze zrozumiałych względów wokół innych spraw w odniesieniu do ich dzieci. Rodzice pragną, aby ich dzieci były „porządny ludźmi”, uczciwymi i pracowitymi, wrażliwymi na zło i cudze niedzielnictwo, aby umiały żyć nie tylko w kręgu wielkich zadań epoki, lecz także w kręgu małych obowiązków międzyludzkich. Stąd też przekonanie rodziców do harcerstwa (tych dotychczas nieprzekonanych), to przede wszystkim przekonanie ich, że ZHP nie tylko sponosi „przyszłych zaangażowanych budowniczych socjalizmu”, lecz również kształtuje wysoko moralne, uczciwe, wrażliwe i uczynne jednostki.

Czytając przedzjazdowe wypowiedzi centralnych działaczy ZHP nieraz odnoszę wrażenie, że z faktu, iż w latach zamętu ideowego 1956—57 dawni instruktorzy harcerscy chcieli wychowywać tylko „porządnych” i „moralnych” ludzi wderwaniu od ich postawy ideowej, wyciągają obecnie niekiedy niesłuszny wniosek, że wystarczy dbać wyłącznie o zaangażowaną postawę ideową i w ogóle nie pamiętać o ogólnoludzkim postulatzie wychowywania „moralnych”

jednostek. Stąd płynnie niekiedy całkiem niezrozumiale „wybrzydzenie się” zarówno na postulaty rozwijania „samowychowania” w harcerstwie, na rzekomo sprzeczną z duchem socjalizmu praktykę tradycyjnych „dobrych uczynków” itd. W samowychowaniu węższy się niekiedy porządek katolickiego „samodoskonalenia się”, w „dobrych uczynkach”, zdawkowej „miłości bliźniego” i „falszywej filantropii”. A przecież marksistowska uświadomienie patrzy na historię! To, co w kapitalistycznej przeszłości było rzeczywistym kłajstrowaniem grzechów ustroju (filantropia, miłość bliźniego, hasła zwycięstwa międzyludzkiej), co mogło osłabiać ostrze walki klasowej, zmienia całkowicie swój charakter w ustroju socjalistycznym. Solidarność budowniczych socjalizmu, życzliwość człowieka do człowieka, obowiązek pomagania sobie w trudnych sytuacjach, wrażliwość na zło i krzywdę gdziekolwiek się pojawiają, to wszystko są składniki naszego, socjalistycznego humanizmu.

„Samodoskonalenie się” jako główny cel stawiany młodzieży przed wojną w warunkach, kiedy cała rzeczywistość społeczna wymagała zasadniczego udoskonalenia, spełniało rolę reakcyjną, neutralizując społeczną i polityczną aktywność młodzieży, odwracając jej uwagę od zewnętrznej rzeczywistości, w której było tyle zła i krzywdy, na swoje „wewnętrzne duchowe”. „Samowychowanie” w systemie socjalistycznym jest warunkiem sine qua non skuteczności wychowania, gdyż może ono wydatnie wesprzeć i zwielokrotnić się oddziaływanie wychowawcze z zewnątrz, gdyż przy samowychowaniu chłopiec przestaje być tylko przedmiotem wychowania, lecz kierowany i wspomagany przez wychowawcę staje się również podmiotem swojego własnego wychowania.

Chcę być dobrze zrozumiany, nie uważam ani szeroko rozumianego moralnego wychowania jednostki, ani samowychowania za jedyny, czy najważniejszy składnik programu organizacji dziecięcej. Uważam je jednak za konieczny i równoprawny z aktywnym społecznym i zaangażowanym ideowym składnikiem pełnego programu harcerstwa, który wtedy dopiero staje się trójwymiarowy, kompletny i jest w stanie spełnić oczekiwania zarówno kierownictwa ideowego, jak i milionowych rzesz rodziców.

Po XIII Plenum KC PZPR, problemy ideowego wychowania stanęły w centrum uwagi wszystkich ludzi i organizacji zajmujących się wychowaniem. I jest to zrozumiałe i słuszne. Jednak z tego nie wynika, że uchwały tego plenum zanegowały istnienie lub wagę innych składników wychowania, którym plenum po prostu się nie zajmowało. Dyrektywy ideologiczne XIII Plenum są jedynie kryterium ideowej oceny różnych form działania i doskonale się mieszczą w nich nie tylko „zaangażowane działania”, lecz i „krzewienie pędu do samowychowania” i „wychowanie wysoko moralnych, wrażliwych na zło jednostek”.

Wśród różnych koncepcji pracy harcerskiej, z jakimi wypadło mi się spotkać w moich przedzjazdowych rozmowach, jest jeszcze trzecia, najmocniej krytykowana z pozycji właśnie ideologicznych. Jest to koncepcja harcerstwa jako organizacji wyłącznie wypełniającej wolny czas dzieci atrakcyjnymi, wychowawczo cennymi imprezami i zajęciami. Cóż powiedzieć o tej koncepcji? Sądzę, że jako wyłączną koncepcję programową jest zbyt mało ambitna i zbyt uboga. Nie trzeba jednak przeczyć i w niej ważnego, racjonalnego jądra. To właśnie ta warstwa programowa będzie działać atrakcyjnie na same dzieci. Trudno sobie wyobrazić, aby dziecko dało się przyciągnąć do organizacji tylko dlatego, że może tam działać społecznie i grupowo wobec postaw „zaangażowania”. Kilkunastolatki trudno też przyciągnąć hasłem: „Przyjdź, a my cię wychowamy na moralnego człowieka”. O wiele skuteczniejszą atrakcją dla samego kandydata w krótkich spotkaniach będzie na pewno: „Przyjdź, u nas w drużynie jest ciekawie i klawo”. I musi być naprawdę ciekawie i „klawo”, inaczej nic nie będą zarówno z zaangażowania ideowego, jak i z samowychowania i wychowania moralnego.

Tak więc te trzy koncepcje, nieraz się ścierające w dyskusjach przedzjazdowych, są w gruncie rzeczy niczym innym, jak trzema składnikami i warstwami jednego, kompletnego i wszechstronnie pociągającego programu pracy ZHP. Warstwa pierwsza (aktywność społeczna i zaangażowanie ideowe) wyraża główny cel wychowawczy harcerstwa w systemie socjalistycznego wychowania, ogólnohumaniistyczna problematyka moralna wychowania i samowychowania — spełnia oczekiwania rodziców i waleń uzupełnia warstwę pierwszą, wreszcie problematyka rozrywkowo-relaksowa — spełnia oczekiwania samych harcerzy i zaspokaja ważne w tym wieku potrzeby ruchu, zabawy, wydławania energii w wesołym, gwarnym zespole rówieśników.

Ustalenie wzajemnej proporcji poszczególnych wątków działania, wzajemnego ich powiązania i synchronizacji, jest ważnym, ale już oddzielnym zadaniem, które będzie, jak się wydaje, głównym zadaniem Walnego Zjazdu ZHP i obranych na nim nowych władz harcerskich. Wszyscy nauczyciele i pedagodzy życzą im powodzenia w tej trudnej i odpowiedzialnej pracy.

MIKOŁAJ KOZAKIEWICZ

oraz we władzach Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego.

Według przybliżonych danych w organizacjach młodzieżowych pracuje aktywnie około 39 tys. nauczycieli, w tym około 50 proc. pełni różne funkcje z wyboru. W ZHP działa około 20 tys. nauczycieli, w ZMW ponad 13 500 i w ZMS ponad 4 600. W Związku Harcerstwa Polskiego nauczyciele stanowią trzon kadry instruktorskiej, a w ZMW podstawowy aktyw kulturalno-oświatowy. Wydaje się, że tempo rozwoju i umiactnia organizacji młodzieżowych w dużym stopniu zależy od nauczycieli działaczy młodzieżowych. Dojrzałość ideowa i ich talent organizatorski decydowały bardzo często o powstawaniu szkolnych i środowisko-

(dokończenie ze str. 3)

społeczna działalność nauczycieli

A KTYWNY udział nauczycieli w socjalistycznych przeobrażeniach w Polsce Ludowej stanowił i stanowi przedmiot uzasadnionej dumy naszej organizacji zawodowej. W okresie minionego 20-lecia nauczyciele ofiarnym czynem w różnych dziedzinach naszego życia zapisali nowy rozdział dziejów polskiego ruchu nauczycielskiego.

Historyczne i ideowe źródła społecznej aktywności nauczycieli scharakteryzował dobitnie W. Jaroński w swoim przemówieniu na sesji sejmowej w dniu 15 lipca 1961 r. „Nauczycielstwo polskie, głębiej związane z ludem niż inne grupy inteligencji swoim pochodzeniem i pracą,

od zarania Polski Ludowej znalazło się w szeregach jej czynnych budowniczych. Stało się to m. in. dlatego, że nauczycielstwo polskie, mając piękne i bogate tradycje w pracy kulturalnej i oświatowej,

w walce o postęp społeczny, uzyskało w warunkach Polski Ludowej szerokie ujęcie dla swoich aspiracji, nowe możliwości pracy i działania w służbie ideałów sprawiedliwości społecznej”.

domu, rezygnując z wszelkich rządów. Prorektor był również zdania, że absolwenci SN powinni być przyjmowani na wyższe uczelnie bez egzaminów wstępnych. Wskazywał na to, że w czasie konferencji oraz zabezpieczenia w budowie szkół i wydziałów oświaty niezbędnych kwot na zorganizowanie konferencji.

oświatowych, jak i

z dnia 1990 nauczycieli, jest w zaten tak-
żal władz oświatowych, jak i ZNP pro-
blem o specjalnym znaczeniu. Na naro-
dzie zgłoszono wniosek w sprawie zró-
wnania uprawnień nauczycieli-eksterni-
stów z nauczycielami studiumjacyimi zao-
cznie, umożliwienia studiumjacyimi korzys-
tania z przysługujących im uprawnień, u-
proszczenia procedury przy zwrocie ko-
sztoów podróży i szereg innych.

W KATOWICACH

NA poszerzonym plenum Zarządu Okręgu ZNP w Katowicach, z udziałem delegatów na VIII Krajowy Zjazd, omawiano sprawy, które dominowały na spotkaniach z delegatami również innych okręgów.

Wśród wielu zagadnień podjętych w referacie i dyskusji — tego największego i najbardziej aktualnego zagadnienia — sprawy socjalno-bytowe. Mówiono o mieszkaniach, nauczycielach, placach, emeryturach, ale — trzeba to podkreślić — bez cienia demagogii, z poczuciem odpowiedzialności i zrozumieniem, że muszą być zachowane rozsądne proporcje między potrzebami, a obecnymi możliwościami ich zaspokojenia.

Referat prezesa Zarządu Okręgu, K. Stelmacha, w formie bardzo skondensowanej uwypatnił potrzeby i troski nauczycieli i szkoły, podkreślił osiągnięcia i najbardziej istotne bolączki.

strzymującą rekrutację do wieczorowego SZN związkowego w Katowicach (o kierunku wychowania estetycznego). Podkreślano, że koszty utrzymania tego SZN jest niewielkie i warto by się zastanowić, czy uzyskane tą drogą oszczędności zrównoważą straty, jakie poniosą nauczyciele, którym ten kierunek studiów ogromnie ułatwia pracę szkolną i pozaszkolną, i czy ma chyba poważne znaczenie wychowawcze.

Albo inna sprawa. Tyle się mówi i pisze, że nauczyciel nie może zasklepać się tylko w pracy zawodowej, zamknąć się w murach szkolnych. Należy brać udział w życiu środowiska, kształtować jego świadomość społeczną itd. Nauczycielstwo pokrepu katowickiego już dawno zostało poproszane, a ta też sprawa, że w swojej działalności społecznej oświatowej, w tym w tym trudności. Rzadko uzyskuje pomoc, jeśli chodzi np. o rozwijanie takich form działalności, jak kluby, zespoły chóralne itp. Np. kluby nie są finansowane — tak jak w innych związkach zawodowych — przez pracodawcę.

Ważnym zagadnieniem dla nauczycieli — mocno podkreślano w dyskusji — jest wypoczynek niedzielny. Trzeba pamiętać, że nie tylko miasto wojewódzkie, lecz również bliższe i dalsze okolice Katowic — to specyficzny teren: lasy dymiących kominów fabrycznych, gęsta sieć zakładów przemysłowych, powietrze przesycone dymem i pyłem. Wszystko to zmusza do zorganizowania racjonalnego niedzielnego wypoczynku w prawidłowo wyposażonych ośrodkach. Postulaty, jakie stawiano w odniesieniu do tej sprawy, są chyba jak najbardziej słuszne. W innych związkach branżowych sytuacja przedstawia się znacznie lepiej. Nauczyciele zaś mają tylko 3 ośrodki wypoczynku niedzielnego.

W posiedzeniu plenarnym wzięli udział: wiceprezes ZG ZNP — WŁ. OZGA, dyr. Departamentu Ministerstwa Oświaty — FR. PAWUŁA oraz przedstawiciele miejscowych władz partii i szkolnych.

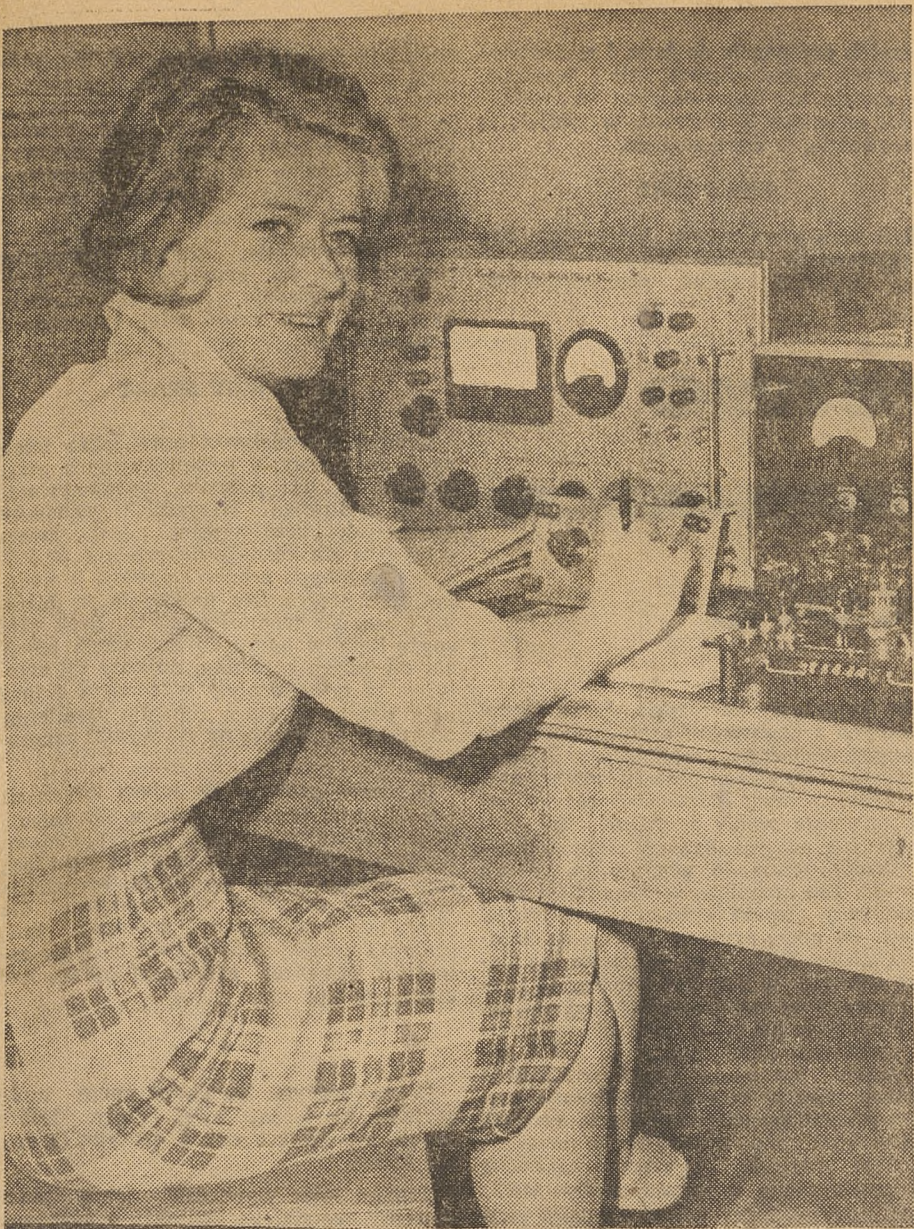
Dużo uwagi poświęcono także czasom rodzinnym, których brak odczuwa się tu szczególnie. Postulowano, by Związek zajął się budową sanatorium w Krynicy, słowem — by usprawnił lecznictwo i wypoczynek.

Z innych spraw społeczno-bytowych należy jeszcze podkreślić omawiane na plenum zagadnienie wynagrodzeń pracowników administracji szkolnej.

Gruntowniej ocenie poddano problem sprawności pracy szkół, problem, który występował na wszystkich naradach okręgowych. Warto podkreślić, iż w wypowiedziach na ten temat nawiązywano do tegoż Komitetu Centralnego partii oraz wysuwano szereg wniosków zmierzających do polepszenia istniejącego stanu rzeczy.

W czasie narady przejawiała się ustawicznie troska o wysoki poziom ideowo-polityczny i dydaktyczno-naukowy nauczycieli wychowawców, o polepszenie bazy materialnej szkół. Konstatowano, iż mimo niewątpliwych osiągnięć w tej dziedzinie, mimo pomocy państwa i społeczeństwa — jest jeszcze dużo do zrobienia. Niepokój budzi problem budownictwa szkolnego. Zarówno ilość wznoszonych budynków, a zwłaszcza ich jakość pozostawia wiele do życzenia.

18



Coraz więcej kobiet obiera zawody techniczne. Na zdjęciu: słuchaczka Państwowej Szkoły Technicznej MPC w Warszawie przy badaniu obciążenia anodowego — układem, w skład którego wchodzi m. in. zasilacz stabilizowany. Fot. Cz. Górski

społeczna działalność nauczycieli

(dokończenie ze str. 1)

wych ogniu organizacji młodzieżowych, swiadcza ZMW i ZNP.

W 1962 roku w kółkach rolniczych pracowało około 14 tys. nauczycieli, przy czym ponad 7 tys. pełniło różne funkcje z wyboru. Największą aktywność wykazywali i wykazują nauczyciele w dziedzinach najbliższych ich pracy zawodowej, tj. upowszechnianiu oświaty i kultury wśród dorosłego społeczeństwa. W terenowych zespołach oświatowo-kulturalnych działało w 1962 r. ponad 33 tys. nauczycieli, ponad 17 kierowników ich prac. 15.000 nauczycieli pracowało w zespołach oświatowych, prawie 8 tys. w zespołach PR, po 5 tys. w zespołach artystycznych i sportowych. Ponad 10 tys. nauczycieli w uniwersytetach powszechnych, świetlicach, klubach i innych placówkach kulturalno-oświatowych, a około 4.800 zajmowało w nich stanowiska kierownicze. Poza tym około 29 tys. nauczycieli działało i działa w Towarzystwie Szkół Świeckich, ponad 20.500 w Towarzystwie Przyjaciół Polsko-Radzieckich, prawie 5 tys. w Towarzystwie Wiedzy Powszechnej i ponad 20 tys. w różnych stowarzyszeniach regionalnych. Dziesiątki tysięcy nauczycieli prowadzi także zespoły szkolenia ideowo-politycznego, rozwija akcję cywilizacji wśród dorosłych, organizuje lokalne uroczystości i imprezy kulturalne, bierze udział w szeregu innych form działalności ideowo-politycznej i kulturalno-oświatowej.

Ilościowy udział nauczycieli w pracach społecznych jest bardzo duży. Według ocen Zarządu Głównego ZNP w różne formy działalności społecznej poza szkołą jest zaangażowanych ponad 159 tys. nauczycieli. Nic więc dziwnego, że ich aktywność jest wszędzie odczuwana. Jest ona także źródłem wysokiej oceny ideowości i obywatelskiej postawy nauczycieli. Wysoką ideowość i ofiarność pracowników oświaty podkreślano przy różnych okazjach. Wskazywał na nie także na VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR tow. Władysław Gomułka, mówiąc, że „partia musi i całe społeczeństwo wysoko cenić trud nauczyciela, jego ofiarność i poświęcenie. Nauczycielstwo w swej masie jest głęboko związane z socjalizmem, z postępem, z idealami naszej partii”.

Związek Nauczycielstwa Polskiego reprezentuje słuszny pogląd, że społeczna aktywność, zwłaszcza w dziedzinie upowszechnienia oświaty i kultury wśród dorosłego społeczeństwa, jest nadal istotną funkcją nauczycielstwa. Rozszerzanie i pogłębianie udziału nauczycieli w kształtowaniu nowego oblicza polskiego społeczeństwa wymaga jednak uwzględnienia przez ZNP szeregu zjawisk charakterystycznych dla polskiej współczesności. W niniejszym artykule chciałbym wskazać na trzy takie zjawiska.

Revolucja kulturalna w Polsce obejmuje miasto i wieś. Do środowisk dawniej zacofanych coraz szerszym strumieniem wkracza kultura, wiedza i technika, wywierając stały wpływ na postawę i świadomość obywateli. Charakterystyczne są już obecnie zmiany na wsi.

O ile przed wojną rolnictwo polskie dysponowało zaledwie 600 traktorami, to w 1962 roku posiadaliśmy ich już ponad 83 300, z tego 20 227 w kółkach rolniczych i 12 500 w gospodarstwach indywidualnych. W tymże roku zelektryfikowano już w Polsce 65,8 proc. gospodarstw chłopskich, zarejestrowano na wsi 2 031 tys. abonentów radia i 127 tys. abonentów telewizji. W okresie przedwojennym Polska posiadała zaledwie 807 kin, w 1962 r. mieliśmy ich już 3 391, z tego na wsi 1 082 kina stałe, 656 półstałe i 331 ruchomych. W seansach organizowanych tylko przez kina wiejskie uczestniczyło 34 421 tys. widzów. Przy ocenie przemian zachodzących w środowiskach wiejskich i maomiasteczkowych musimy także uwzględnić stały wzrost sieci szkół wszystkich typów, możliwości kształcenia się w szkołach i uczelniach stacjonarnych i zaocznych, rozwój sieci bibliotek i placówek kulturalno-oświatowych, czytelnictwo w czasopiśmie i gazecie, organizowanie imprez kulturalnych i oświatowych oraz szereg innych zjawisk towarzyszących procesowi rewolucji kulturalnej.

Zmiany te z jednej strony ułatwiają nauczycielom realizowanie zadań dydaktyczno-wychowawczych i społeczno-kulturalnych, a z drugiej — stawiają im coraz wyższe wymagania. Obowiązki zawodowe i przedwornictwo polityczno-kulturalne w nowych warunkach wymagają od nauczycieli głębszej wiedzy, wzrostu poziomu kultury ogólnej i technicznej, pogłębionego rozumienia rzeczywistości i przeszłości. Zjawisko to sygnalizuje wielu publicystów. Wydaje mi się, że zagadnienie to trzeba będzie poważnie brać pod uwagę w programowaniu działalności ZNP na najbliższą przyszłość.

Nie można również nie brać pod uwagę innego zjawiska, jakim jest znaczne odmłodzenie kadry nauczycielskiej i feminizacja zawodu nauczycielskiego. J. Woskowski w artyku-

MIEDZY pracownikami nauki a szkolnictwem średnim i podstawowym istnieje wiele płaszczyzn bliskiej współpracy. — Współpraca ta nie we wszystkich środowiskach jest należycie doceniana, jej zasięg i formy nie są dostatecznie znane. W okresie Zjazdu ZNP warto sobie zdać sprawę z faktu, iż łączą nas naukowców i nauczycieli, nie tylko wspólnota organizacyjna i pokrewne funkcje wychowawczych, lecz także różnorodne powiązania produkcyjne. Warto również wysunąć postulaty pogłębiające te powiązania.

Dotychczasowe formy współpracy rozwijają się w siedmiu kierunkach.

PLANY, PROGRAMY I METODY NAUCZANIA

Pracownicy nauki biorą bezpośredni udział w komisjach programowych Ministerstwa Oświaty i pracach COM. W pracach tych zaangażowanych jest aktualnie 94 pracowników nauki, w tym z Warszawy — 62, z Krakowa — 13, z Lublina — 5, z Łodzi — 4, z Poznania i Torunia po 3, z Gdańska — 2, z Katowic i Wrocławia po 1. Duży udział środowiska warszawskiego tłumaczy się i liczbową koncentracją pracowników nauki w stolicy, i łatwością bieżącej współpracy z resortem bez konieczności odbywania meczących, długich podróży. Wydaje się jednak bezsporne, iż do prac programowych mogliby i powinni być w większym stopniu wciągani pracownicy z innych ośrodków naukowych. Trudno nam ocenić wkład naukowców w prace komisji i ośrodków. Należy sądzić, iż przyczyniają się oni do modernizacji planów i programów nauczania zgodnie z najnowszymi osiągnięciami nauki.

Prace badawcze wydziałów pedagogicznych uniwersytetów, wyższych szkół pedagogicznych oraz katedr pedagogiki w innych uczelniach zmierzają do doskonalenia metod i technik nauczania i wychowywania. Wiele ośrodków, przede wszystkim wyższych szkół pedagogicznych, inicjuje i otacza opieką eksperymenty dydaktyczne. Przykładowo można wskazać na prace ośrodka poznaskiego.

Działalność Instytutu Pedagogicznego jest wyjątkiem nastawioną na usługi na rzecz dydaktyki i pedagogiki w szkołach średnich i podstawowych.

Z punktu widzenia szkół wyższych zasadniczym, otwartym problemem w programowaniu nauczania w szkołach średnich jest wypracowanie racjonalnej koordynacji (w sensie zapewnienia ciągłości) nauczania w szkołach średnich i wyższych. Dla realizacji tego postulatu poszczególne komisje środowiskowe pracowników nauki, przede wszystkim gdańska i poznaska, organizują konferencje pracowników szkół wyższych z nauczycielami szkół średnich, poświęcone przygotowaniu uczniów do studiów wyższych oraz całokształtowi spraw związanych z rekrutacją do szkół wyższych. Sekcja Pracowników Szkół Wyższych i Instytut Naukowych Zarządu Głównego ZNP zaleca upowszechnienie tych doświadczeń.

Pracownicy niektórych wyższych uczelni (np. w Toruniu) biorą udział w komisjach, powoływanych przez kuratoria, na egzaminach dojrzałości. Niektóre wyższe uczelnie (np. Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej) i kuratoria powołały stałe komisje współpracy. Wyższe szkoły pedagogiczne współdziałały systematycznie z wojewódzkimi ośrodkami doskonalenia kadr oświatowych, często są również nawiązywane bezpośrednie kontakty z ośrodkami naukowymi z poszczególnymi szkołami.

Młoda kadra nauczycielska, z przewagą koleżanek, stanowić będzie w przyszłości ogromną siłę w szkolnictwie. Od umiejętności, postawy ideowej i ofiarności tej kadry zależy będą nie tylko wyniki pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkole, lecz także rozwój działalności społeczno-kulturalnej w środowisku. Czy wobec tego nie zachodzi potrzeba przeanalizowania dotychczasowych form pracy z młodzieżą nauczycielską i dalszego skonkretyzowania związkowego programu działania w tym zakresie? Wydaje mi się, że tak. Byłoby to poważne osiągnięcie naszej organizacji zawodowej.

Ostatnio żywo dyskutuje się wśród działaczy oświatowych specyficzny konflikt między obowiązkami zawodowymi a działalnością społeczną nauczyciela. Zarówno władze związkowe, jak i władze oświatowe reprezentują pogląd, że praca społeczna nie może odbywać się kosztem pracy pedagogicznej w szkole. Praca społeczna powinna stanowić cenę społecznie uzupełnienie i wzbogacenie pracy zawodowej. W warunkach coraz wyższych wymagań w stosunku do kadry nauczycielskiej powstaje także problem zapewnienia każdemu nauczycielowi minimum czasu niezbędnego do pracy nad sobą, do regeneracji sił fizycznych. Nauczyciel nie pracujący nad wzbogaceniem swej wiedzy, nauczyciel o ubogim życiu wewnętrznym, nauczyciel zmęczony — nie jest w stanie sprostać wymaganiom współczesnej szkoły i potrzebom społeczno-kulturalnym środowiska. Stajemy więc coraz ostrzej wobec problemu likwidowania nadmiernego obciążenia poszczególnych działaczy nauczycielskich dużą ilością obowiązków społecznych i rozkładania ich na większą liczbę kolegów. Do roli tej szczególnie predestynowany jest Związek Nauczycielstwa Polskiego. Regulując podział zadań społeczno-kulturalnych nauczycieli musimy równocześnie zrywać ze zwyczajem oceniania aktywności społecznej nauczyciela na podstawie ilości pełnionych przez niego funkcji, a nie w oparciu o efekty podejmowanych wysiłków. Musimy też zlikwidować mit o niezastąpionych działaczach społecznych.

Działalność społeczno-polityczna i kulturalno-oświatowa nauczyciela nasuwa wiele refleksji. Nie można ich omówić w krótkim artykule. Dlatego też moje refleksje na temat pracy społecznej nauczyciela chciałbym zakończyć przypomnieniem podejmowanego od dawna problemu zwrotu nauczycieli od przeszłości ku teraźniejszości i przyszłości.

B. Suchodolski w pracy pt. „Wychowanie dla przyszłości” stwierdza m. in.: „Postawa wychowawcy musi być dzisiaj radykalnie odwrócona. Nie może on być człowiekiem, który patrzy w przeszłość, ale musi być człowiekiem, który patrzy w przyszłość. Nie ma on być przede wszystkim kapłanem i stróżem skarbów dziejowych, ale ma być opiekunem życia, które się tworzy, przewodnikiem w czasie, które nadchodzi”. Takie postawy wymagają dziś nowe rodzaje się, stonki i dynamiczne tempo przemian zachodzących we wszystkich dziedzinach naszego życia.

Jestem przekonany, że problematyka działalności społecznej nauczyciela zostanie podjęta na VIII Krajowym Zjeździe Delegatów ZNP. Spożegnienie wstecz i naprzód w działalności społecznej jest tym bardziej uzasadnione, że nasz VIII Krajowy Zjazd odbywać się będzie w 20 roku istnienia Polskiej Ludowej.

MARIAN RATAJ

WSPÓŁPRACA NAUKOWCÓW ZE SZKOLNICTWEM ŚREDNIM I PODSTAWOWYM

OPRACOWYWANIE PODRĘCZNIKÓW, POMOCY NAUKOWYCH

Naukowcy nasi biorą znaczny udział w opracowywaniu podręczników dla szkół podstawowych i średnich. Jesteśmy jeszcze w trakcie gromadzenia konkretnych materiałów z tego zakresu. W tej chwili możemy tylko podać, że w opracowywaniu podręczników dla szkół podstawowych w charakterze autorów wzięło udział 10 pracowników nauki oraz 35 — jako recenzenci. Uczestniczyli oni w opracowywaniu 17 podręczników. Należy sądzić, że udział pracowników nauki w opracowywaniu podręczników i pomocy naukowych dla szkół średnich i ogólnokształcących i zawodowych jest znacznie większy.

ARTYKUŁY W PERIODYKACH DLA NAUCZYCIELI

W 1962 roku 58 samodzielnych pracowników nauki wchodziło w skład redakcji 13 czasopism pedagogicznych i 9 czasopism przedmiotowych. W tym okresie umieścili oni w czasopismach pedagogicznych 116 artykułów, 38 doniesień naukowych i 22 recenzje, a w czasopismach przedmiotowych — 33 artykuły, 11 doniesień naukowych oraz 3 recenzje. W sumie — 149 artykułów, 49 doniesień naukowych i 25 recenzji.

Prezentowane wyżej liczby byłyby jeszcze większe, gdyby uwzględnić również wkład autorski pomocniczych pracowników nauki, tego jednakże nie mogliśmy dokonać ze względów technicznych.

Spośród 20 samodzielnych pracowników nauki, będących członkami redakcji czasopism przedmiotowych, 17 rekrutowało się z wyższych uczelni, 2 — z Polskiej Akademii Nauk, 1 — z instytutu resortowego. Niewątpliwie udział pracowników PAN i instytutów resortowych jest w tym zestawieniu uderzająco niski. Na 47 publikacji ogłoszonych w czasopismach przedmiotowych, 30 wyszło spod pióra pracowników wyższych uczelni, a 17 napisali pracownicy PAN. Nie ma więc wśród nich prac samodzielnych pracowników nauki z instytutów resortowych. Niewątpliwie przedstawiony tu obraz nie jest w pełni adekwatny do rzeczywistości, gdyż braliśmy pod uwagę tylko samodzielnych pracowników nauki, ale

chyba bezspornie jest istnienie w PAN i instytutach resortowych znacznej rezerwy autorskiej. O jej wykorzystanie powinny postarać się redakcje zainteresowanych czasopism, przy ew. pomocy organizacji związkowych, działających na terenie danych placówek naukowych.

PODNOŻENIE KWALIFIKACJI NAUCZYCIELI

Gdy mówi się o roli naukowców w kształceniu nauczycieli, ma się na myśli — i słusznie — przede wszystkim działalność wydziałów pedagogicznych uniwersytetów i wyższych szkół pedagogicznych. Zasięgi obu tych typów uczelni są zbyt oczywiste i powszechnie znane, by próbować tutaj syntetycznej oceny ich działalności. Chcę natomiast zwrócić uwagę na inne formy prac naukowców, przyczyniające się do podnoszenia kwalifikacji nauczycieli.

Najbardziej powszechny charakter ma kształcenie nauczycieli na studiach magisterskich w ramach specjalności niepedagogicznych. W wielu katedrach stosuje się w odniesieniu do nauczycieli tzw. zasadę zielonego światła. W niektórych jednakże katedrach, opierających swe tematy prac magisterskich głównie na materiale empirycznym, niechętnie przyjmują się nauczycieli na studia magisterskie, gdyż nie wnoszą oni bezpośredniego, żywego doświadczenia w zakres interesujących je placówek naukowych. W tych przypadkach, na szczególnie rzadkich, interwencja miejscowych organizacji związkowych ZNP mogłaby wiele zmienić na lepsze.

Wśród doktorantów niemal wszystkich specjalności występuje stosunkowo liczna grupa nauczycieli.

Nauczyciele korzystają z bibliotek wyższych uczelni i innych zakładów naukowych, otrzymując tam wszelką pomoc bibliograficzną.

Aktualizację stanu wiedzy wśród nauczycieli zajmują się wojewódzkie ośrodki doskonalenia kadr oświatowych oraz różne towarzystwa naukowe. Organizują one odczyty naukowe, wycieczki naukowe, kursy konferencje. W szczególności wymienić tu należy Polskie Towarzystwo Geograficzne, Polskie Towarzystwo Fizyczne, Naczelna Organizację Techniczną, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Polskie Towarzystwo Historyczne.

UDZIAŁ NAUCZYCIELI W PRACACH BADAWCZYCH

Nauczyciele biorą udział w pracach badawczych nad szkolnictwem i oświatą, prowadzonych np. przez Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej czy Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Opolu. Udziałem nauczycieli w pracach badawczych są również wspomniane już wyżej studia doktorskie. Niektóre instytuty, np. Instytut Handlu Wewnętrznego, angażują głównie nauczycieli jako korespondentów lub ankietatorów przy przeprowadzanych badaniach ankietowych.

W niektórych ośrodkach uczelnie wprowadzają nauczycieli szkół średnich na posiedzenia naukowe i ułatwiają im wygłaszanie referatów. W wielu ośrodkach zadzierzgnęła się współpraca pracowników nauki i nauczycieli przy organizowaniu sesji poświęconych Tysiącleciu. W niektórych ośrodkach, np. w Polskim Towarzystwie Historycznym w Toruniu, udział nauczycieli w tego typu akcjach jest niewystarczający. Zachodzi więc potrzeba przedyskutowania tych zagadnień między oddziałami ZNP w instytucjach naukowych a ogniwami i oddziałami ogólnymi.

W Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku wprowadzono zwyczaj wspólnego opracowywania przez pracowników naukowych i nauczycieli pewnych tematów przeznaczonych do publikacji. Uczelnia ta nawiązała również kontakty z nauczycielami piszącymi pamiętniki.

POPULARYZACJA OSIĄGNIĘĆ NAUKI WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH

Najpowszechniejszą formą pracy w tej dziedzinie jest działalność bibliotek szkół wyższych i innych zakładów naukowych. Biblioteki te przyjmują u siebie wycieczki młodzieży z liceów, techników i organizują dla nich pogadanki bibliotekarsko-bibliograficzne. Niektórzy pracownicy nauki biorą udział w pracach międzyuczelnianych i kół przedmiotowych. Bardzo interesującą formą popularyzacji nauki prowadzi Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Gdańsku. Organizuje ona tzw. otwarte seminaria z zakresu historii, w których obok pracowników naukowych i studentów — biorą również udział nauczyciele i uczniowie klas wyższych. Niektóre uczniowie wygłaszają na posiedzeniach seminarijnych własne referaty. Jeden z tych referatów był publikowany w miejscowej prasie.

INNE KIERUNKI WSPÓŁPRACY

Organizacje związkowe niektórych zakładów naukowych opiekują się poszczególnymi szkołami. Wzbogacają biblioteki szkół, pomagają w wyposażeniu laboratoriów, wypożyczają preparaty i filmy naukowe.

Niektóre instytuty naukowe inicjują powstawanie nowych kierunków w szkolnictwie średnim. Tak np. Instytut Badań Jądrowych w Świerku doprowadził do zorganizowania Technikum Nukleonowego, z którym ściśle współpracują.

*

Ogólnie można stwierdzić, że współpraca naukowców z nauczycielstwem szkół średnich i podstawowych jest żywa, szeroka i społecznie bardzo użyteczna. Jednak ani sami pracownicy nauki, ani nauczycielstwo prawdopodobnie nie uświadamiają sobie dostatecznie rozmiarów i wielokierunkowości tej współpracy. Można by do niej przyciągnąć w większym niż dotychczas stopniu instytuty PAN, a przede wszystkim instytuty resortowe. Niektóre z nich ze względu na swoją specyfikę nie mają wspólnych płaszczyzn kontaktu ze szkolnictwem średnim i podstawowym. W większości jednakże przypadków współpraca taka jest realna i pożądana. Jest rzeczą charakterystyczną, że szereg instytutów, nie współpracujących dotychczas ze szkolnictwem podstawowym i średnim, w odpowiedzi na ankietę zorganizowaną przez Sekcję Pracowników Szkół Wyższych i Instytutów Naukowych Zarządu Głównego ZNP zadeklarowało samorodne gotowość podjęcia takiej współpracy.

Organizacje związkowe przy instytucjach naukowych powinny wytwarzać i podtrzymywać w swoich środowiskach przychylny klimat dla tej działalności oraz inicjować coraz to nowe, odpowiadające realnym potrzebom, formy. Współpraca naukowców ze szkolnictwem podstawowym i średnim jest najbardziej realnym wkładem świata nauki w wielką reformę szkolnictwa w Polsce Ludowej.

doc. dr. KAZIMIERZ BOCHAR

wiceprzewodniczący Sekcji Pracowników Szkół Wyższych i Instytutów Naukowych

niez zorganizować więcej rozrywek, a mianowicie: wyjazdy do teatrów, spotkania z literatami, wycieczki, zabawy taneczne, herbatki towarzyskie itp.

W końcu stycznia zorganizowaną został wyjazd do teatru. Następną imprezą — przedstawienie zespołu amatorskiego z

pracy, z podziałem zadań między wszystkich kolegów. Udało się nam w krótkim czasie doprowadzić do 100-procentowej przynależności do Związku i spowodować zaobanowanie „Głosu” przez znaczną liczbę członków ogniska.

Dużo kłopotu przysporzyła nam sprawa

„NASZE OGNISKO DOBRZE PRACUJE”

udziałem nauczycieli — odbyła się w lutym. Ostatnio zarząd ogniska zorganizował spotkanie z młodymi nauczycielkami, które od września rozpoczęły pracę na terenie naszego ogniska. W spotkaniu wzięł udział także prezes Oddziału Powiatowego w Łukowie.

EUGENIA SKROCIŃSKA

Mysłów

O ogłoszeniu konkursu zarząd ogniska w Pakości, pow. Inowrocław, przygotował szczegółowy plan

wa zaopatrzenia nauczycieli w opał i artykuły żywnościowe pierwszej potrzeby. O ile sprawa zaopatrzenia w opał dało się pozytywnie załatwić, o tyle do dziś nie możemy mówić o pomyślnym rozwiązaniu drugiego problemu.

W pracy ogniska w znacznym stopniu pomaga fakt, że 3 kolegów jest radnymi w MRN. Np. zarząd ogniska pomógł 2 kolegom w otrzymaniu mieszkania, co przy trudnej sytuacji w naszym miasteczku jest dużym sukcesem.

Oczywiście, że nie są to jedyne nasze osiągnięcia. Zorganizowany został Uniwersytet Powszechny dla Rodziców, który cieszy się dużą frekwencją, co przypisać należy interesującemu i aktualnym problemom poruszającym na wykładach.

Chciałbym również podkreślić, że konferencje rejonowe dają nam coraz więcej wiadomości, jednak zbyt mało sporządza nam bieżące w nich czynny udział. Na ogólną liczbę 53 członków ogniska — 11 studiuje zaocznie.

Aktywnie włącza się nasze ognisko również do pracy społecznej na terenie miasta, prowadząc chór, zespoły sportowe, działając także w organizacjach politycznych (w sumie około 40 proc. kolegów należy do PZPR).

Ognisko nasze organizuje ponadto życie kulturalne: wyjazdy do teatru, spotkania towarzyskie, wieczorki taneczne itp. Dużą atrakcją jest również klub nauczycielski. Sporó wysiłku wkładamy w przygotowywanie różnego rodzaju imprez dla środowiska. W chwili obecnej praca naszego ogniska koncentruje się na obchodach 20-lecia PRL.

Na zakończenie mały akcent krytyczny. Nie możemy się jeszcze pochwalić, że 100 proc. członków naszego ogniska pracuje aktywnie.

BOLESŁAW LEWANDOWSKI

Pakość, pow. Inowrocław

SEMINARIUM

TEATRALNE

NAUCZYCIELI

KIELECCZYNY

lejne seminarium dla organizatorów małych form teatralnych wśród młodzieży szkolnej, nauczycieli i na terenie świetlic wiejskich. Głównym celem tego spotkania było zapoznanie uczestników z metodą pracy przy przygotowywaniu spektakli oraz sposobami rozwiązywania problemów z tym związanych, z uwzględnieniem warunków szkoły wiejskiej i wiejskiej. Pierwszy dzień poświęcono na wprowadzenie teoretyczne w zagadnienie i wymianę poglądów, drugi zaś wypełniły zajęcia praktyczne: przygotowywano spektakle na podstawie wybranych przez prelegentów utworów Stefana Żeromskiego.

Okręg kielecki stara się wykorzystać w tej akcji miejscowy, doświadczony i przygotowany aktywnie społeczno-oświatowy. Prelegentami były koleżanki: Józefa Lipska i Maria Jakubowska z Pionek oraz Irena Bielawska z Radomia — absolwentki Studium Teatralnego prowadzonego przez Centralną Radę Amatorskiego Ruchu Artystycznego, a więc mające przygotowanie fachowe i duże doświadczenie w omawianej dziedzinie. Ich uwagi teoretyczne i wskazówki praktyczne stanowić będą niewątpliwie cenną pomoc dla uczestników w pracy artystycznej.

Program spotkania w poważny sposób wzbogaciła prelekcja Stanisława Mijsa — kierownika sekcji języka polskiego OOM w Kielcach, na temat postępowych idei w twórczości Stefana Żeromskiego. Zamierzeniem organizatorów było dostarczenie poprzez nią uczestnikom materiału do opracowania pogadankę wstępną poprowadzających spektakla. Pre-

lekcja ta, oceniająca twórczość pisarza ze stanowiska współczesnego, była jak najbardziej potrzebna.

Dużą atrakcją dla uczestników kursu był udział w przedstawieniu pt. „Myszy i ludzie” Steinbecka.

Na seminarium, mimo mrozu i trudnej komunikacji samochodowej z uwagi na zaspę śnieżną, przybyło z terenu całego województwa 56 osób. Frekwencja ta zaskoczyła organizatorów. Był to chyba najlepszy sprawdzian, jak bardzo nauczyciele potrzebują pomocy w tym zakresie ze strony instancji związkowych.

Okręg kielecki nie jest jedynym okręgiem organizującym doskonale nauczycieli w dziedzinie teatralnej i innych dyscyplin artystycznych. Akcję tę prowadzi także okręg bydgoski, rzeszowski, łódzki, kosiński i inne. Trzeba jednak stwierdzić, że jej zakres jest jeszcze nieproporcjonalnie do obrytmizacji zapotrzebowania ze strony nauczycieli. Zachodzi więc konieczność znacznego zwiększenia wysiłków, do czego, jak wykazuje dotychczasowe doświadczenia, istnieją realne możliwości. Nieodwrotnym przy tym warunkiem jest pomoc dla zarządów okręgowych administracji szkolnej oraz wszystkich czynników zainteresowanych szkołą oraz oświatą i kulturą.

MIECZYSLAW PUTO



BYLE okres, kiedy to sformułowanie budziło sporo wątpliwości. Choć niby sprawa jest zupełnie oczywista: wszyscy, a w każdym bądź razie przytaczająca większość harcerzy — to są uczniowie różnego typu szkół. Cele wychowawcze szkoły i harcerstwa są identyczne. Wydawałoby się więc, że wniosek z tego jest jednoznaczny. A jednak... Różnie to bywało w praktyce.

Był taki czas, kiedy formy i metody pracy zastępów harcerskich identyfikowano z formami i metodami pracy różnego typu kół pozalekcyjnych. I to tak było nie tylko u nas. Dziś, we wszystkich krajach naszego obozu ten okres poddany zostaje ostrej krytyce. A że lubimy popadać w przesadę, więc zaraz potem powstał w licznych środowiskach mit o niezbedności rozdziału harcerstwa od szkoły. Mit przynoszący wielkie szkody harcerstwu, szkole i samym dzieciom.

Jeśli o tamtych kłopotach, należących już dzisiaj szczęśliwie do historii, wspominać, robię to, by pełniejszym optymizmem zabrzmiły przykłady świadczące, że zarówno wśród nauczycieli, jak i instruktorów harcerskich panuje przeświadczenie, iż harcerstwo nie może wypełniać swych zadań bez pomocy szkoły, a szkole i nauczycielom drużyna harcerstwa może wiele pomóc w rozwiązywaniu tysięcy problemów wychowawczych, a nawet dydaktycznych. Bo dziś z dużą korzyścią dla celów, którym służy zarówno szkoła, jak i harcerstwo, można z całą odpowiedzialnością stwierdzić: harcerstwo coraz bardziej znajduje swe miejsce w szkole.



IESZCZE dzisiaj szkoła żyje echem tego wspaniałego balu, harcerze zorganizowali go bowiem znakomicie. Pomysłowe dekoracje, wymyślne stroje. Cały Szczęp Błękitnych przeobraził się w ów wieczerz w korowód różnobarwnych postaci. Dostojny Neron w laurowym wieńcu, bohaterki Zorro, Kaczka Dziennikarska...

W mundurkach harcerskich pojawili się natomiast zaproszeni na bal, rodzice.



Zdjęcia Cz. Górski

WŚRÓD organizacji szkolnych na nas czoło, jeśli chodzi o działalność wychowawczą, wysunęło się harcerstwo, które rozwija się coraz lepiej, zwłaszcza dzięki zaangażowaniu się w tej pracy poważnej liczby nauczycieli. W okręgu szkolnym 70 proc. drużyn zuchowych, młodzież i starszo-harcerskich prowadzi nauczyciele, z których ponad 1000 jest dru-

Potwierdza to codzienna praktyka wielu, bardzo wielu drużyn harcerskich, znajdując to wyraz w głębokim przekonaniu obojczyj większości nauczycieli i kierowników szkół.

DOKUMENTY I PRAKTYKA

W 1963 r. został wypracowany wspólnym wysiłkiem władz oświatowych i harcerskich dokument o niezwykłej wprost wadze. Jego tytuł brzmi: „Z a d a n i a Z H P w s z k o l e”. Zaczyna się on od następującego stwierdzenia:

„Wraz ze wzrostem znaczenia szkoły jako dzwigni socjalistycznego rozwoju PRL wzrasta społeczne znaczenie harcerstwa. Ze szkołą, która ma wychowywać świadomych budowniczych socjalizmu, w realizacji jej zadań wychowawczych współdziałać muszą samodzielne, ogólnopolskie organizacje ideowo-wychowawcze, wiążące uczniów z dorosłym ruchem społecznym”.

Intencją tego dokumentu było jednak nie tylko uporządkowanie spraw. Jego treść i intencje wywodzą się z zaleceń naszej partii, która jednoznacznie określiła zadania harcerstwa m. in. w następującym fragmencie uchwały podjętej przez VII Plenum KC PZPR.

„Szczególna rola w życiu szkoły i wychowaniu młodzieży uczącej się przypada Związkowi Harcerstwa Polskiego, Związkowi Młodzieży Socjalistycznej i Związkowi Młodzieży Wiejskiej.

Głównym zadaniem tych organizacji jest współdziałanie w realizacji wychowawczych zadań szkoły i kształtowanie świadomej, aktywnej postawy młodzieży wobec nauki i obowiązków uczniowskich.

Wymaga to podniesienia na wyższy poziom pracy ideologicznej tych organizacji, zacieś-

nienia ich więzi z pracą szkoły i nauczycielstwem, rozszerzenie ich działalności tych form, które rozbudują wszechstronne zainteresowania naukowe młodzieży, zwłaszcza w dziedzinie techniki i wiedzy społecznej. Szczególnie ważne zadania spoczywają w tym zakresie na ZHP z uwagi na poważne zwiększenie zadań dydaktycznych i wychowawczych szkoły podstawowej”.

Jak te treści i zalecenia znalazły swój wyraz w praktyce dnia codziennego, w praktyce działania tysięcy naszych drużyn w całym kraju? Najlepiej oddajmy głos samym harcerzom. Oto fragmenty kilku wypowiedzi (spośród wielu setek listów napływających każdego dnia do redakcji harcerskiej gazety „Świat Młodych”):

„Zdobytśmy sprawność „Spotkanie” z dawnymi uczniami. Dowiedziałem się, kto chodził dawniej do naszej szkoły. W porozumieniu z kierownictwem szkoły zaprosiliśmy wybranych przez nas byłych uczniów szkoły na spotkanie. Podzieliliśmy się na brygady i wybraliśmy dowódców brygad. Jedną z tych brygad ułożyła plan spotkania. Myśmy ułożyli zgadul-zgadule, związaną z tematami zawodów naszych gości, oraz wystawę: „Co się zmieniło w naszej szkole”. Pomagaliśmy sobie wspólnie, żebyśmy nie musieli wstydić się przed naszymi gośćmi. Na koniec spotkania urządziliśmy poczęstunek. Potem śpiewaliśmy różne piosenki wesołe i pokazywaliśmy część artystyczną. A goście nam pokazali nam inne skecze, inne piosenki oraz bardzo śmieszne monologi. Na koniec pożegnaliśmy się, wręczając skromne upominki. Będziemy zawsze mile wspominać miłe spotkanie”.

KRYSTYNA JANKIEWICZ
Dobrzykovo

★

„Zajmujemy się też radioamatorem. Zbudowaliśmy wiele radiolodbiorników detektorowych, na słuchawki, a teraz mamy na warsztat własną radiołodzię harcerską. Studiuujemy w harcówce, a program będziemy nadawali dla wszystkich kolegów ze szkoły”.

BOGDAN SULMA
z Bolesławia

★

„Nasz zastęp jest nieduży. Składa się z sześciu osób, a mimo to dużo zrobiliśmy dla naszej szkoły.

Na jednej ze zbiorów zaproponowaliśmy, żeby oczyścić plac przed naszą szkołą. Wszyscy się zgodzili. Wzięliśmy furmankę i w ciągu dwu godzin plac był oczyszczony i posypany żwirami.

Przed szkołą była stara i polana wycieracka. Teraz jest nowa i ładna. To też nasze dzieło”.

CZESIEK GAWOREK
wieś Wilczonka

★

„Nasza klasa nie uczyla się dobrze i na zbiorce postanowiliśmy zająć się tą sprawą. Byliśmy bardzo uradowani tym nowym pomysłem, bo nudziłyśmy się trochę z powodu mrozów i z zapalem wzięliśmy się do roboty.

Podzieliłyśmy całą klasę na grupy. Takie grupki miały sobie pomagać. Po kilku tygodniach cała klasa zaczęła się o wiele lepiej uczyć. Ale najbardziej cieszyliśmy się wtedy, gdy bardzo surowa pani od matematyki wywała do tablicy ucznia, który dawniej nie nie robił i dostawał same dwójki, a on zaczął dobrze odpowiadać.

Pani od matematyki bardzo się zdziwiła, a potem powiedziała: „nasz zastęp i powiedziała, że wspólna praca daje dobre wyniki”.

ANIA TRUKSZYSZ
Szczecin

Bal kostiumowy odbywa się jednak tylko raz w roku. Nas interesuje natomiast bardziej praca ZHP na co dzień, rola jaką ta organizacja spełnia w szkole. Jeszcze przed dwoma laty w Szkole Ogólnokształcącej nr 26 w Warszawie (która jest 11-letnią) — bo o niej to właśnie mowa — ZHP właściwie nie istniał. Dzisiaj należy już do niego 220 uczniów. Ponieważ stanowią oni 27 7 drużyn — noszą miano szczepu. Obecnie harcerze przewodzą niemal każdej akcji na terenie szkoły: inicjują dyskusje, organizują

WYBÓR ZADANIA

Nie przykajmy jednak oczu na trudności. To wcale niełatwo spośród wielu spraw i kłopotów, z jakimi na co dzień boryka się szkoła, wybrać te właśnie, które można rozwiązać formami i metodami pracy właściwymi dla drużyn harcerskiej. Przecież każdy z nauczycieli widzący jak na terenie jego szkoły działa drużyna harcerska, chciałaby podrzucić jej do

korzystać, czy pasuje do form i metod stosowanych w harcerstwie, no i wreszcie, czy została tak doprowadzona do świadomości członków kolektywu, że podjęli ją dobrowolnie, z entuzjazmem.

KIM BĘDĘ?

Jest taka sfera spraw, która może być traktowana w jakimś stopniu wzorcowo przy wyborze zadań podejmowanych

harcerstwo

w szkole

rozwiązania jakiejś własnej sprawy. Są kłopoty z wynikami nauczania — harcerze nie powinni przechodzić nad tym do porządku dziennego. Potrzeba założyć ogródek geograficzny — harcerze mogą to przecież zrobić. Są książki do oprawiania, mapy do podklejania, sprzęt do naprawy — harcerze sporo majsterkują, dlaczego by nie mieli i tu pomóc.

I są przecież przykłady, że harcerze wpływają na zle uczących się uczniów, pomagając tym, którzy mają zaległości w nauce z przyczyn obiektywnych, prowadzą hodowle jedwabników, półka doświadczalne, naprawiają sprzęt i na swych zbiorach zajmują się produkcją pomocy naukowych. W czym więc tkwi kłopot? Ano w tym, że możliwości i czas harcerzy jest ograniczony. Ze poza tym powinni chodzić na wycieczki, uprawiać sport, dyskutować nad oglądanym filmem, przeczytać książkę, organizować ogniska, imprezy kulturalne i wiele innych spraw wynikających z systemu pracy, z programu i wreszcie z naturalnego faktu, że są dziećmi lub bardzo młodymi ludźmi, którzy dobrowolnie przyszli do harcerstwa, do swojej samorządnej organizacji. Kłopoty więc rodzą się z chwilą dokonanego wyboru podjętych przez samych harcerzy zadań.

Dlatego niezwykle ważną sprawą dla układu dobrych stosunków na linii harcerstwo — szkoła jest uświadomienie sobie kryterium, według którego dokonuje się doboru tych zadań. Tym podstawowym czynnikiem jest odpowiedź na pytanie: czy samodzielnie zadanie podjęte przez harcerski kolektyw jest realne, czyli dostosowane do psycho-fizycznych możliwości członków danego zespołu i jego czasowych możliwości, czy spośród mnogości spraw ta właśnie daje największe szanse przyniesienia wychowawczych i poznawczych

przez kolektyw harcerski. Sfera spraw zbliżonych z węzłowymi problemami ideowo-wychowawczymi, realizowanymi przez szkołę w toku całego procesu wychowawczego-dydaktycznego, odpowiadająca na hasło związanej szkoły z życiem. Tą sferą spraw jest, naszym zdaniem, problem przygotowania ucznia do właściwego wyboru zawodu. Ten kompleks spraw znalazł swój praktyczny wyraz wprowadzonej już od trzech lat przez drużyn harcerskiej kampanii „Kim być”. Tam, gdzie to się dobrze robi (np. w woj. katowickim, w wielu szkołach na wsi kieleckiej itp.), drużyny harcerskie nie tylko udzielają informacji wszystkim uczniom klas VI i VII dotyczących warunków nauki w szkołach różnego typu w najbliższym rejonie (gazetki ściennie poświęcone różnym szkołom zawodowym, mapa internatów w powiecie, warunki przyjęcia, wymagane egzaminy i przypomnienie o terminach itp. itd.).

Te drużyny, które dobrze realizują harcerską kampanię organizują również (często przy pomocy członków Koła Przyjaciół Harcerstwa) problemowe wycieczki do zakładów pracy, mapy rejonu przedstawiające rozwój przemysłu i rolnictwa w tym okręgu i ich perspektywy, sporządzają mapy i wystawy pokazujące, co dany „rejon daje Polsce i światu”. Drużyny organizują spotkania z wybitnymi fachowcami i byliymi uczniami szkoły uczącymi się w różnych pobliskich szkołach zawodowych, z gospodarzami terenu, którzy informują, jacy specjaliści są najbardziej potrzebni. Słowem, wiążą perspektywy poszczególnych uczniów z perspektywami rozwoju kraju, a przede wszystkim z rzeczywistymi możliwościami i potrzebami danego rejonu.

Tak więc, harcerze odpowiadają na konkretny problem istny dla szkoły, równo-

nocześnie rozszerzają go, pogłębiają, próbują go rozwiązać wykorzystując równocześnie rozszerzając go, pogłębiają, próbują go rozwiązać wykorzystując równocześnie do z jakże ważnej pracy ideowej, przedstawiając się często drobniemiści-czańskim poglądom środowiska na tzw. karierę życiową dziecka.

A równocześnie, drużyna harcerska przystępując do kampanii „Kim być” ściśle współpracuje z samorządem szkolnym, działa na rzecz całej społeczności uczniowskiej.

O RÓWNY START

Drugim kompleksem spraw, jakże istotnych dla szkoły, a podejmowanych przez harcerstwo, jest problem wyrównywania startu życiowego wszystkich członków społeczności uczniowskiej. Jest rzeczą oczywistą dla każdego nauczyciela, że jednym z ważnych źródeł kłopotów w nauce — to program nauczania są domowe i osobiste trudności ucznia. Brak własnego kąta w domu do odrabiania lekcji, zła atmosfera rodzinna, dojazdy do szkoły — to tylko drobny wycinek z długiej listy przyczyn, które zupełnie niezależnie od szkoły wpływają na zle wyniki nauczania.

Harcerze próbują w miarę swych sił i możliwości przyjąć z pomocą. Organizują więc punkty odrabiania lekcji (nie we wszystkich szkołach są przecież świetlice), przy pomocy rad przyjaciół harcerstwa organizują świetlice przydrowcowe dla młodzieży dojeżdżającej, pomagają tym, którzy z przyczyn obiektywnych mają zaległości w nauce, roztaczają opiekę nad stancjami itp.

★

Dobra drużyna harcerska sporo może zdziałać na terenie swej szkoły. Dobra szkoła ma zwykle dobrą drużynę (a często kilka).

Trudno sobie wyobrazić dobrą pracę drużyny bez stałego kontaktu drużynowego z kierownictwem szkoły i radą pedagogiczną. A jeśli mimo to zdarzają się wypadki zaprzeczające tym twierdzeniom, to tylko dlatego, że sprawa nie jest łatwa. A nie jest łatwa, ponieważ szkoła i harcerstwo są w trakcie dopracowywania się najlepszych form realizacji nowych zadań, jakie przed nimi postawiła partia. Zadań trudnych i wielkich na miarę naszych czasów. A praktyka tysięcy szkół i tyleż drużyn harcerskich wskazuje nie tylko ścisłą współzależność. Ta praktyka wskazuje na duże korzyści płynące dla harcerstwa z życiowej troski szkoły i jej grona pedagogicznego, by wspólnie wychować nowe pokolenie żarliwych i ofiarnych budowniczych socjalizmu, i dla szkoły z działania dobrej drużyny.

JERZY B. KLIMA

Niechby harcerz ze Szczepu Błękitnych spólnił się na lekcję! Niechby niewłaściwie się zachował „Kolegium” składające się z całej drużyny, jest wyjątkowo surowe. Nic więc dziwnego, że wszyscy starają się bardzo, by niczym nie zasłużyć na jego „wyrok”.

Szczep Błękitnych im. Tadeusza Sygietyńskiego poszerza także wiedzę swych harcerzy. Robi to poprzez różne atrakcyjne formy. W toku zdobywania sprawności mian i stopni, podczas wycieczek, główne zaś — podczas przygotowywania róż-

wyjazd do Karolina — siedziby „Mazowsza”.

„Bez pracy nie ma kołaczy” — to tytuł następnej imprezy, którą przygotowują „szaraki” na szkolną akademię 1-Majową. Impreza ta pokaże dorobek naszego 20-lecia w dziedzinie kultury, tańca, muzyki i poezji. Harcerze nie rozstają się więc obecnie ze śpiewnikami i innymi materiałami źródłowymi.

Wiosna, z inicjatywą Szczepu Błękitnych zostanie zorganizowany w Hufcu Praga-Południe w Warszawie konkurs

Działalność ZHP w Szkole Ogólnokształcącej nr 26 nie dawałaby tak pomyślnych rezultatów, gdyby nie spotykała się z dużym zrozumieniem i pomocą ze strony rady pedagogicznej. Praca harcerzy traktowana jest tutaj bardzo poważnie. Pozytwnymi „szarakami” interesują się więc w Aninie całe grono pedagogiczne, a nie tylko opiekun, jak to najczęściej bywa w obojczyj większości szkół.

Dyrektor szkoły, kol. W. Krauze, który ma stopień harcmistrza, jest wielkim przyjacielem młodzieży noszącej niebie-

„szaraki” ze szczepu błękitnych

imprezy, są pierwsi w zbiorce makulatury. Robią to bardzo często wspólnie z ZMS i samorządem. Jakkolwiek każda z tych organizacji realizuje nieco inny program i zadania, stanowią one jednolity twór organicznie wrośnięty w życie szkoły.

Szczególną rolę odgrywają w niej jednak harcerze. Znaczenie ZHP wzrosło tutaj poważnie od chwili, gdy w szkole zaczęła pracować nowa nauczycielka języka polskiego, kol. Danuta Rozner. To właśnie jej zapał, jej inicjatywa i pomysły, jej doskonała znajomość specyfiki pracy harcerskiej — sprawiła, że ZHP w warszawskiej Szkole Ogólnokształcącej nr 26 szczył się obecnie dużymi osiągnięciami, że wzrósł poważnie autorytet tej organizacji zarówno wśród uczniów, jak i całej rady pedagogicznej.

Dzisiaj harcerze są tu największymi sprzymierzeńcami wychowawców. To właśnie oni zgłaszają się najchętniej do różnych prac społecznych. To właśnie ich postępy w nauce i zachowanie mogą służyć za wzór innym kolegom.

nych, bardzo oryginalnych i pomysłowych imprez.

Gdy Szczep Błękitnych organizował akademię na Dzień Wojska Polskiego — klasy, w których odbywały się zbiorci, zmieniły się w pracownię naukowe i siedziby sztabu. Mapy, zdjęcia i ilustracje, publikacje źródłowe, tomiki poezji... Harcerze zapoznawali się z historią naszego wojska: z bitwą pod Lenino i pod Kołobrzegiem, z obroną Westerplatte.

Na Dzień Nauczyciela „szaraki”, jak nazywają tutaj harcerzy, przygotowały nową imprezę — „Od źródeł Wisły do Warszawy”. Teraz chłopcy i dziewczęta w błękitnych chustach poznawali folklor Śląska, ziemi krakowskiej i mazowieckiej oraz szukali wiadomości o działaczach robotniczych i rewolucyjnych tych okręgów. Właśnie wtedy szczerze wybrał sobie patrona — wybitnego znawcę i miłośnika ziemi mazowieckiej, Tadeusza Sygietyńskiego. Właśnie wtedy harcerze z podwarszawskiego Anina nawiązali kontakt z żoną twórcy „Mazowsza”, p. Mirą Zimińską-Sygietyńską. Z wielką niecierpliwością oczekują teraz na

wokalny. Będzie to pierwsza tego typu impreza w historii Chorągwi Warszawskiej. Ponieważ eliminacje wstępne odbędą się już w kwietniu — w szkole aninśkiej rozbierwają teraz ludowe i harcerskie piosenki.

Dziewczęta i chłopcy w szarych mundurkach robią to wszystko właściwie sami. Ich opiekunka, nauczycielka języka polskiego i podharcmistrz w jednej osobie, tylko dyskretnie im podpowiada.

Najpoważniejszym osiągnięciem szczepu jest zorganizowanie w sąsiedniej Szkole Podstawowej nr 123 dwu drużyn: harcerskiej i zuchowej. Teraz „szaraki” opiekują się właśnie setką uczniów, którzy dopiero przed kilkoma tygodniami włożyli po raz pierwszy harcerski mundur. To jest właśnie czyn Szczepu Błękitnych na 20-lecie PRL, tym właśnie witała III Zjazd Krajowy ZHP. Ponieważ zjazd zamierza dopiero rzucić hasło: „W roku 20-lecia poszerzamy nasze szeregi” więc szczep im. Tadeusza Sygietyńskiego zasłużył sobie chyba na chlubne miano prekursora.

skie chusty: bywa na jej imprezach, służy im zawsze radą i pomocą. Szczególnie mocno należy jednak podkreślić fakt, iż w Szkole Ogólnokształcącej nr 26 działalności szkolnej organizacji ZHP analizuje się wszechstronnie na posiedzeniach rad pedagogicznych. Tylko w bieżącym roku szkolnym organizacją młodzieżowym poświęcono tu aż 2 specjalne posiedzenia. I właśnie taki stosunek grona pedagogicznego do ZHP sprawia, że harcerze są tu rzeczywiście współgospodarzami szkoły, że stać ich już dzisiaj na dużą samodzielność.

Jeszcze jedna rzecz godna uwagi: od danymi przyjaciółmi harcerzy są tutaj także ich rodzice. Komitet rodzicielski udziela często „szarakom” pomocy finansowej i organizuje razem z nimi wycieczki i imprezy.

Nie więc dziwnego, że ten aktywny i ciekawy szczep spotkało zaszczytne wyróżnienie, że dwie drużyny starszo-harcerskie ze Szczepu Błękitnych im. Tadeusza Sygietyńskiego będą uczestniczyć w otwarciu III Krajowego Zjazdu ZHP.

H. WIT.

czestniczą i nie pomagają w pracach harcerskich, a drużyna traktowana jest jako jedno z kółek zainteresowań pracujących lepiej lub gorzej, w zależności od inicjatywy drużynowego. Bardzo często nie stwarza się warunków do pracy drużyny w szkole. Nie przydziela się drużynom sali na zbiorci, na świetlicie harcerskiej. Na przykład w szkole nr 66 w Szczecinie od 5 lat nie ma żadnego miejsca, gdzie mogłyby się odbywać zbiorci. W niektórych szkołach kierownicy zbywają drużynowego ciągłymi obietnicami, a wożny wypędza harcerzy z budynku, nie chce udostępnić żadnej klasy.

Takie przykłady można by mnożyć. Jak wyraził się zastępca Komendanta Chorągwi w Szczecinie, kol. Jaskot, na palcach można policzyć kierowników i dyrektorów, którzy mogą coś powiedzieć o pracy drużyn harcerskich w swoich szkołach. Podobnie niewielu wychowawców, zwłaszcza na terenie Szczecina wie, którzy uczniowie z ich klasy należą do drużyny. A przy filu szkółach brak jeszcze w ogóle drużyn? Dyrektorzy szkół średnich zupełnie inaczej ustosunkowują się do ZMS, ZMW niż do harcerstwa. Nie doceniają się w wielu przypadkach pracy uczniów — drużynowych, przybocznych, nie uwzględniają ich społecznego zaangażowania przy rozdziale nagród, typowaniu na wycieczki itp.

Także radio, telewizja, prasa nie ukazują należycie ludzi pracujących społecznie w ZHP. Pojawiające się tu i ówdzie artykuły i informacje są ogólnikowe, zdawkowe, grzecznościowe, a nie problemowe. Z drugiej strony dają się słyszeć głosy krytyczne pod adresem władz harcerskich, drużynowych, że starają się tu i ówdzie oderwać drużynę od szkół, od zasadniczych problemów dydaktyczno-wychowawczych. Kierownicy i dyrektorzy szkół nie wiedzą, co robią ich harcerze, bo nie przedkłada się im planów pracy, nie prosi o akceptację, o pomoc w realizacji, nie interesuje się wynikami nauczania i wychowania, a także najważniejszym potrze-

bami szkoły itp. Mówi o tym również wyraźnie tow. W. Gomułka w swym referacie na XIII Plenum KC:

„Ciagle jednak w ZHP nie przewyżdzono do końca błędnych poglądów na rolę organizacji dziecięcej w systemie wychowania, nadmiernego podkreślenia samodzielności harcerstwa wobec szkoły, co w konsekwencji może prowadzić do przedwstąpienia aktywno harcerskiego szkole i nauczycielom. Tylko w ścisłym współ-

cym czynnikiem w pracy wychowawczej jest dobrze przygotowana kadra, znająca problemy pracy ideowo-wychowawczej i umiejąca je właściwie realizować. W związku z tym, Zarząd Okręgu ZNP i Komenda Chorągwi podejmą wspólne wysiłki w celu pełniejszego zapoznania wszystkich nauczycieli z problemami ideowo-wychowawczej pracy w harcerstwie, poprzez wprowadzenie do programu pracy samokształceniowej ognisk związkowych

współdziałanie

ZNP ♦ ZHP

działaniu ze szkołą organizacja harcerska może w sposób skuteczny kształtować socjalistyczny światopogląd i postawę ucznia”.

W takiej sytuacji wydaje nam się konieczna również ścisła współpraca instancji i ognisk związkowych ZNP z komendą chorągwi, komendami hufców i działacami harcerskimi w rozwijaniu i pogłębianiu pracy ideowo-wychowawczej drużyn.

Wychodząc z tego założenia, Zarząd Okręgu ZNP w Szczecinie na poszerzonym Prezydium, w którym udział wzięli działacze harcerscy, uchwalił plan współdziałania z Komendą Chorągwi ZHP, zmierzający do koordynacji i podniesienia na wyższy poziom pracy ideowo-wychowawczej z dziećmi i młodzieżą w drużynach harcerskich i zuchowych.

Zarząd Okręgu ZNP i Komenda Chorągwi stoją na stanowisku, iż decydują-

cyku zajęć o tematyce harcerskiej. Zajęcia te prowadzone będą przez działaczy harcerskich. Przewiduje się też tworzenie przy ogniskach w miarę potrzeby i możliwości zespołów harcerskich, składających się z członków ZHP pracujących społecznie w harcerstwie.

Zarząd Okręgu i Komenda Chorągwi podejmą również kroki w kierunku tworzenia właściwej atmosfery wokół tych wszystkich nauczycieli, którzy prowadzą lub podejmą w przyszłości pracę instruktorów w ZHP. Wyrażać się to będzie w wysokiej ocenie postawy nauczycieli-instruktorów, nagradzaniu ich, traktowaniu jako działaczy społecznych, podejmujących dobrowolnie dodatkową, trudną pracę wychowawczą. Zarząd Okręgu i Komenda Chorągwi za pośrednictwem zarządów oddziałów i komend hufców podejmą wspólne wysiłki w kierunku dalszego angażowania do pracy społecznej w ZHP młodych nauczycieli.

Mamy tu na myśli przede wszystkim pracę z młodymi nauczycielami, absolwentami zakładów kształcenia nauczycieli i uczniami liceów pedagogicznych oraz studentami studiów nauczycielskich. W czasie wrześniejących spotkań z młodymi nauczycielami, z komendantami hufców ZHP rozmawialiśmy już o potrzebie angażowania się do pracy w harcerstwie.

Dalo to pewne rezultaty. Wielu młodych nauczycieli w tym roku podjęło się prowadzenia drużyn zuchowych i harcerskich. Zarządy ognisk przy zakładach kształcenia nauczycieli wspólnie z komendami hufców zobowiązały się w tym roku organizować specjalne zajęcia teoretyczne i praktyczne z uczniami liceów pedagogicznych i absolwentami studiów nauczycielskich, mające przygotować ich do prowadzenia drużyn harcerskich.

Na konferencjach rejonowych omawia się u nas doświadczenia z dobrej pracy drużyn w szkołach i współpracy z nimi kierownictw i rad pedagogicznych. Plan współdziałania między komendą Chorągwi a Zarządem Okręgu przewiduje organizację wolnego czasu dzieci i młodzieży. Uznając ten kierunek działalności harcerstwa jako istotny w procesie wychowawczym — zarząd okręgu i zarządy oddziałów wypytowały do komitetów organizacji wolnego czasu, swych stałych przedstawicieli, którzy uczestniczą w pracach harcerskich. Instancje związkowe i harcerskie podjęły już wspólne wysiłki, aby wytworzyć w szkołach atmosferę sprzyjającą organizacji wolnego czasu. Chodzi tu przede wszystkim o udostępnienie grupom wakacyjnym, organizowanym przez ZHP, pomieszczeń szkolnych, sprzętu sportowo-turystycznego itp. Zarządy oddziałów wspólnie z komendantami hufców poznają nauczycieli z harcerskim programem organizacji wolnego czasu i będą się starały wciągnąć do jego realizacji komitety rodzicielskie i opiekuncze.

ŁUCJAN SUTKOWSKI
Szczecin

POPIERWSZYM ETAPIE DYSKUSJI

W odpowiedzi na dwa niewielkie artykuły, w ciągu niespełna trzech tygodni nadeszło 41 korespondencji, które objętością jak i wszechstronnością potraktowania tematu znacznie przetrwały dwie początkowe publikacje.

A zatem, jak się okazało — oceny niedostateczne, drożość, odśwież, są problemem niepokojącym nie tylko w dziedzinie oświatowej, lecz także ogólnie nauczycielskiej. Są też problemem wywołującym różnego rodzaju refleksje, sprawą, wobec której każdy zajmuje jakąś własną pozycję, zrodzoną z doświadczenia i przemysłu, a często całkowicie kontrowersyjną w stosunku do postaw kolegów nawet z tego samego zespołu. Stąd te sprzeczności i gorące dyskusje na radach pedagogicznych, stąd te niejednokrotnie powtarzające się wypowiedzi na temat konieczności wypracowania jednolitej metody nauczania, jednolitej postawy wobec dwójkowców, przynajmniej na terenie szkoły.

Na te krańcowo postawione przez kol. W. Sankowskiego i J. Popowskiego pytania: kazać za dwójkę czy też uczyć bez dwójki korespondenci rozwinęli szeroką dyskusję, dając wybiegającą poza tak wąsko zakrojony temat, dyskusję, w której ukazano całą złożoność problemu, wszystkie jego aspekty dydaktyczne, wychowawcze, społeczne, a nawet ekonomiczne. I dlatego bez znaczenia byłoby obliczanie, po stronie którego z autorów wypowiedział się większość dyskusyjantów.

Istotne jest bowiem to, że wspólnie proponowano ustalić, co robić, aby uniknąć pochopnego ferowania wyroków, jak oceniać, jak pracować z tymi najoporniejszymi, kiedy stawiać dwójkę i jakie konsekwencje z niej wyciągać.

Kol. ST. SOBACZAK z INOWROCŁAWIA pisze: „Zagadnienia oceny ucznia nie można rozpatrywać w oderwaniu od całokształtu procesów dydaktycznych i wychowawczych, stosowanych w szkole. Jasne jest, że nie można stawiać ocen pozytywnych uczniowi, który się nie uczy, ale zadaniem szkoły powinno być wytworzenie takiego klimatu, który by do minimum ograniczył ilość nieuczących się”.

A więc problem pierwszy — atmosfera w szkole.

ZDOLNI — ALE LENIWI

Kol. Sankowski najcięższe działa wytykać przed dwójkowcem zdolnym, ale leniwym. Najmniejszy się więc tą sprawą. Że istnieją tacy uczniowie, nie ma co zaprzeczać. Należałoby tylko zastanowić

I tu dygresja — kol. Sankowski w jednym z listów do redakcji zwraca uwagę, że ostatnio zapanowała tendencja koncentrowania całej troski nauczycieli na uczniach najslabszych, podczas gdy zbyt mało pracuje się z tymi najlepszymi, najzdolniejszymi. Podobne wypowiedzi miały miejsce również i na spotkaniu laureatów konkursu „Jak wychowujemy?”. Oczywiście z potrzebą zwiększenia opieki nad najzdolniejszymi można się zgodzić. Ale trzeba znaleźć dla niej odpowiednie formy. Lekcja nie może ustawić pod kątem możliwości percepcyjnych kilku prymusów. Lekcja jest dla całej klasy i dlatego jej poziom musi odpowiadać średniemu poziomowi zespołu uczniowskiego. Inaczej dzieje się tak, jak na niektórych lekcjach np. matematyki czy fizyki. Odbywa się na nich „misterium dla wtajemniczonych”, tzn. dla profesora i kilku najlepszych uczniów, podczas gdy znaczna część klasy bądź mechanicznie przepisuje z tablicy nie mając w gruncie rzeczy pojęcia, o co właściwie chodzi, bądź rezygnuje nawet z tej formy uczestnictwa w lekcji. Efekt? Owe osławione już klasówki, z których 70 proc. uczniów otrzymuje oceny niedostateczne i owe zadania domowe masowo odpisywane przed lekcjami.

Braki rosną, proporcjonalnie rośnie też zniechęcenie i rozleniwienie, zaczyna rodzić się zobojętnienie wobec ocen niedostatecznych, a nawet pewien „fason”. Tylko, że ten fason niepostrzeżenie zaczyna być stosowany w odniesieniu do innych przedmiotów. I w tym tkwi największe niebezpieczeństwo.

„Czyż przy zastosowaniu jak najszerszej opłaty indywidualizacji nauczania i oceniania uczniów nie można by od tych najlepszych wymagać tylko rzeczy najpotrzebniejszych?” — pyta kol. E. JESZKE z WIERZBIĘC, zajmując się w swym liście głównie grupą uczniów opóźnionych w rozwoju i zaniedbanych przez rodziców. Kto wie, czy postulat ten nie jest słuszny. Kto wie, czy to właśnie zastosowanie programu „minimum” nie dałoby w skutkach lepszych wyników niż trzymanie latami w sz. dziecka, które naprawdę niewiele może z siebie dać?

JAK OCENIAMY?

„Małe się wydaje — pisze kol. A. MORAWSKA z GLIWIC (podobnego zdania jest i kol. T. JANICA) — że dający wytykać słabszym tylko dobre oceny, to uczniowie nie będą mieli bodźców powstrzymujących ich przed zaniechaniem obowiązków szkolnych”.

Takie stanowisko świadczy o poważnym nieporozumieniu. Nikt nigdy nie postulował, aby wystawiać oceny wyłącznie dobre, nikt nie postulował, aby zmniejszyć procentu dwójek miało nastąpić drogą mechanicznego podciągania stopni. Chodzi jedynie o rozważenie w ocenianiu uczniów, o dobre rozeznanie w sytuacji dziecka, o ustalenie właściwych kryteriów ocen.

Kol. ST. PACZKOWSKI z TORUNIA stwierdza: „Nauczyciel jest w stanie skontrolować opanowanie materiału nie więcej niż u 2-3 uczniów w ciągu lekcji. Bardzo dobrze, jeśli ma 4-5 lekcji danego przedmiotu tygodniowo, ale gdy jego czas program ogranicza do 2 godzin na tydzień [...]”.

A więc pośpiech, niedokładność, wystawianie stopni na podstawie wyrywkowych sprawdzianów wiadomości. Oto błąd numer 1 — trzeba przyznać — niezawiniony. W tej sytuacji jedynym wyjściem staje się klasówka, ale klasówka bardzo dokładnie przemyślana, dobrze przygotowana, prawidłowa. Wyniki jej powinny z kolei stanowić sygnał kogoś, z czego i jak gruntownie przepiąć.

„Stopień musi się wiązać z wiadomościami z danego przedmiotu” — pisze kol. Z. KASPERSKA z Warszawy. Za to, że uczeń podpisał, że się zachowywał itp., można go ukarać w inny sposób”.

A tym czasem wiemy, ile dwój z przedmiotu wypie się za drobniaki, które tymi mają wspólnego z przedmiotem, że „działa się” na danej lekcji.

Zdaniem kol. J. MAJEWSKIEGO z PAŃCZNA uczęca powinien zdawać sobie sprawę z wartości oceny, od najmniejszych klas począwszy, nauczyciel powinien wiedzieć uczniowi, jaki stopień mu stawia i dlaczego taki, a nie inny. A więc pełna jawność. Po co te tajemnicze rodzaje zaś i nieporozumienia, stające się podstawą do powstawania zarzutów niesprawiedliwości i uprzedzenia się? Czy przypadkiem konieczność wyjaśnienia uczniowi, czy takiej właśnie oceny nie musi i nauczyciel, a więc powiększać szereg możliwości trudnej, a więc przekreślać możliwości poprawy, a więc odciałyć szkołę przetrzymując całą odpowiedzialność na społeczeństwie.

Wystawianie przez nauczyciela oceny — czytamy we wspomnianym liście prof. Okona — tylko wówczas mają wartość pedagogiczną, gdy są słuszne zarówno z punktu widzenia wymagań społecznych, jak i ze stanowiska nauczyciela oraz ze stanowiska ucznia”.

DWÓJKA I CO DALEJ?

To bardzo istotne pytanie postawilo wielu dyskusyjantów. Dla nich bowiem sprawa nie wynika się dwójką, lecz właśnie nią otwiera. I słusznie, bo sedno zagadnienia leży przecież nie w fakcie, że uczeń otrzymał mniej lub bardziej

szuszną ocenę, lecz w tym, że stwierdzono brak wiadomości, który trzeba wyrównać póki czas.

Metody dopingujące ucznia do uzupełniania wiadomości są bardzo różne i prawie wszyscy biorący udział w dyskusji przedstawiali sposoby, które stosują z niezłym rezultatem. Można np. dać uczniowi pewien termin, w którym ponownie będzie pytany z tego samego materiału, można zapowiedzieć mu generalne odpytywanie z całości dotychczas przerobionych wiadomości.

Jedną z warszawskich nauczycielek pisała np. często wyrywko stawiając w swoim notessie plusy i minusy. Młodzież wie z góry, że określona ilość tych znaków zamienia się w dobry lub niedostateczny stopień przeniesiony już do dziennika. Ta metoda pozwala nauczycielowi na wyrobienie sobie pełnego obrazu aktualnego stanu wiadomości uczniów (przy jednoczesnych klasówkach i gruntownym badaniu co pewien czas poziomu wiedzy młodzieży), dla uczniów zaś stanowi ustawiczny doping i pozwala na systematyczne dopracowywanie się pozytywnych ocen. Ale owo „co dalej z dwójką” ma nie tylko aspekty dydaktyczne. Ma i poważny sens wychowawczy. Wróćmy do artykułu kol. Sankowskiego, który radził „wyrzucać z hukiem” dwójkowców. W tym przypadku opinia większości kolegów była zgodna, a wnioski i jednoznaczne: wyrzucać, a więc powiększać szereg możliwości trudnej, a więc przekreślać możliwości poprawy, a więc odciałyć szkołę przetrzymując całą odpowiedzialność na społeczeństwie.

W artykule prof. J. Konopnickiego: „Niepowodzenia szkolne źródłem trudności wychowawczych” („Głos Nauczycielski nr 4 z 1962 r.”) czytamy, że „niepowodzenie w nauce szkolnej — to pierwszy etap odchYLENIA dziecka od normy. Może ono się rozwinąć do tego stopnia, w którym mówimy już o wykośleniu. Nie należy się, tak, gdy zadaliśmy odpowiedź wcześniej”.

Jest jeszcze jeden i to niezmierznie poważny aspekt owych szczerze nadawanych ocen niedostatecznych. Aspekt społeczno-ekonomiczny. W roku szkolnym 1956/57 odsetek uczniów niepowodzonych w szkołach podstawowych wynosił 13,8. Warto się nad tym zastanowić, 13,8 proc. dzieci nie kończyło szkoły w terminie (część z nich nie kończyła jej wcale), zajmowało nadal miejsce w szkole, absorbowало nauczyciela, blokowało fundusze, a pożytek z tego był mniej niż znikomy, otwartą.

Przejdzie na 8-letnie nauczanie podstawowe nakłada pewne obowiązki również w zakresie rozsądnego podejmowania decyzji dotyczących pozostawiania uczniów na drugi rok w tej samej klasie. Nie chodzi o „radosną produkcję” niedowzrostu absolwentów, lecz o rzetelną ocenę pracy ucznia. I własnej pracy także.

„Anachronizm widłego bileta” — tak zacytował swój artykuł kol. E. Zyżan. To już chyba coś więcej, niż anachronizm. To już jakieś tragiczne nieporozumienie. List kol. W. Sankowskiego podtytułowany był głęboką troską. W 41 listach, jakie nadeszły do redakcji, wskazywano możliwości wyjścia z impasu. I chyba z tych możliwości nie wolno nam zrezygnować.

Dyskusja, która rozgorzała wokół problemu ocen niedostatecznych, pozwala na wywniesienie optymistycznych wniosków. Wynika z niej, że wśród coraz większej części nauczycieli istnieje wysoki poczucie odpowiedzialności za losy każdego ucznia, że cechuje ich pełen zaangażowania stosunek do szkoły i młodzieży. Są pełni inicjatywy, szukają rozwiązań, głęboko przeżywają klęski, dostrzegają wszystkie aspekty tych niepowodzeń. Chcielibyśmy, aby taka atmosfera panowała we wszystkich zespołach nauczycielskich, aby przy takim stosunku odznaczali się wszyscy. Mamy nadzieję, że wymaną poglądów na łamach „Głosu” przyczynia się w jakimś stopniu do kształtowania opinii i postaw nauczycieli, wytworzenia twórczego stosunku do pracy dydaktycznej. Dlatego też dyskusję na ten — jeden z najistotniejszych w pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły — temat, wbrew zapowiedziom, uważamy nadal za otwartą.

Obok prac związanych z rozbudową szkół i zakładów specjalnych, przygotowuje się również nowe programy nauczania dla szkolnictwa specjalnego (reforma szkolna obejmuje także szkoły specjalne). W najbliższym czasie będą opracowane nowe programy dla szkół podstawowych dla umysłowo upośledzonych i głuchych oraz instrukcje programowe dla działoł szkolnictwa specjalnego, w których realizowany jest w zasadzie program szkół normalnych (uwzględniający tylko specyfice grupy dzieci oraz warunki pracy w tych szkołach).

Przebiegają one obecnie prace nad lepszym przystosowaniem struktury wewnętrznej specjalnych zakładów wychowawczych do realizacji obowiązków szkolnego. Poszerzony zostanie także zasięg szkół specjalnych dla dzieci umysłowo upośledzonych, niewidomych, niedowidzących i niedosłyszących. Powiększy się liczba zakładów wychowawczych dla moralnie zaniedbanych. Wiadomo bowiem powiększenie, że 45 istniejących obecnie zakładów nie zaspokajają potrzeb w tym zakresie.

Obok prac związanych z rozbudową szkół i zakładów specjalnych, przygotowuje się również nowe programy nauczania dla szkolnictwa specjalnego (reforma szkolna obejmuje także szkoły specjalne). W najbliższym czasie będą opracowane nowe programy dla szkół podstawowych dla umysłowo upośledzonych i głuchych oraz instrukcje programowe dla działoł szkolnictwa specjalnego, w których realizowany jest w zasadzie program szkół normalnych (uwzględniający tylko specyfice grupy dzieci oraz warunki pracy w tych szkołach).

Przebiegają one obecnie prace nad lepszym przystosowaniem struktury wewnętrznej specjalnych zakładów wychowawczych do realizacji obowiązków szkolnego. Poszerzony zostanie także zasięg szkół specjalnych dla dzieci umysłowo upośledzonych, niewidomych, niedowidzących i niedosłyszących. Powiększy się liczba zakładów wychowawczych dla moralnie zaniedbanych. Wiadomo bowiem powiększenie, że 45 istniejących obecnie zakładów nie zaspokajają potrzeb w tym zakresie.

Obok prac związanych z rozbudową szkół i zakładów specjalnych, przygotowuje się również nowe programy nauczania dla szkolnictwa specjalnego (reforma szkolna obejmuje także szkoły specjalne). W najbliższym czasie będą opracowane nowe programy dla szkół podstawowych dla umysłowo upośledzonych i głuchych oraz instrukcje programowe dla działoł szkolnictwa specjalnego, w których realizowany jest w zasadzie program szkół normalnych (uwzględniający tylko specyfice grupy dzieci oraz warunki pracy w tych szkołach).

Przebiegają one obecnie prace nad lepszym przystosowaniem struktury wewnętrznej specjalnych zakładów wychowawczych do realizacji obowiązków szkolnego. Poszerzony zostanie także zasięg szkół specjalnych dla dzieci umysłowo upośledzonych, niewidomych, niedowidzących i niedosłyszących. Powiększy się liczba zakładów wychowawczych dla moralnie zaniedbanych. Wiadomo bowiem powiększenie, że 45 istniejących obecnie zakładów nie zaspokajają potrzeb w tym zakresie.

Obok prac związanych z rozbudową szkół i zakładów specjalnych, przygotowuje się również nowe programy nauczania dla szkolnictwa specjalnego (reforma szkolna obejmuje także szkoły specjalne). W najbliższym czasie będą opracowane nowe programy dla szkół podstawowych dla umysłowo upośledzonych i głuchych oraz instrukcje programowe dla działoł szkolnictwa specjalnego, w których realizowany jest w zasadzie program szkół normalnych (uwzględniający tylko specyfice grupy dzieci oraz warunki pracy w tych szkołach).

Przebiegają one obecnie prace nad lepszym przystosowaniem struktury wewnętrznej specjalnych zakładów wychowawczych do realizacji obowiązków szkolnego. Poszerzony zostanie także zasięg szkół specjalnych dla dzieci umysłowo upośledzonych, niewidomych, niedowidzących i niedosłyszących. Powiększy się liczba zakładów wychowawczych dla moralnie zaniedbanych. Wiadomo bowiem powiększenie, że 45 istniejących obecnie zakładów nie zaspokajają potrzeb w tym zakresie.

Obok prac związanych z rozbudową szkół i zakładów specjalnych, przygotowuje się również nowe programy nauczania dla szkolnictwa specjalnego (reforma szkolna obejmuje także szkoły specjalne). W najbliższym czasie będą opracowane nowe programy dla szkół podstawowych dla umysłowo upośledzonych i głuchych oraz instrukcje programowe dla działoł szkolnictwa specjalnego, w których realizowany jest w zasadzie program szkół normalnych (uwzględniający tylko specyfice grupy dzieci oraz warunki pracy w tych szkołach).

Przebiegają one obecnie prace nad lepszym przystosowaniem struktury wewnętrznej specjalnych zakładów wychowawczych do realizacji obowiązków szkolnego. Poszerzony zostanie także zasięg szkół specjalnych dla dzieci umysłowo upośledzonych, niewidomych, niedowidzących i niedosłyszących. Powiększy się liczba zakładów wychowawczych dla moralnie zaniedbanych. Wiadomo bowiem powiększenie, że 45 istniejących obecnie zakładów nie zaspokajają potrzeb w tym zakresie.

Obok prac związanych z rozbudową szkół i zakładów specjalnych, przygotowuje się również nowe programy nauczania dla szkolnictwa specjalnego (reforma szkolna obejmuje także szkoły specjalne). W najbliższym czasie będą opracowane nowe programy dla szkół podstawowych dla umysłowo upośledzonych i głuchych oraz instrukcje programowe dla działoł szkolnictwa specjalnego, w których realizowany jest w zasadzie program szkół normalnych (uwzględniający tylko specyfice grupy dzieci oraz warunki pracy w tych szkołach).

Przebiegają one obecnie prace nad lepszym przystosowaniem struktury wewnętrznej specjalnych zakładów wychowawczych do realizacji obowiązków szkolnego. Poszerzony zostanie także zasięg szkół specjalnych dla dzieci umysłowo upośledzonych, niewidomych, niedowidzących i niedosłyszących. Powiększy się liczba zakładów wychowawczych dla moralnie zaniedbanych. Wiadomo bowiem powiększenie, że 45 istniejących obecnie zakładów nie zaspokajają potrzeb w tym zakresie.

Obok prac związanych z rozbudową szkół i zakładów specjalnych, przygotowuje się również nowe programy nauczania dla szkolnictwa specjalnego (reforma szkolna obejmuje także szkoły specjalne). W najbliższym czasie będą opracowane nowe programy dla szkół podstawowych dla umysłowo upośledzonych i głuchych oraz instrukcje programowe dla działoł szkolnictwa specjalnego, w których realizowany jest w zasadzie program szkół normalnych (uwzględniający tylko specyfice grupy dzieci oraz warunki pracy w tych szkołach).

Przebiegają one obecnie prace nad lepszym przystosowaniem struktury wewnętrznej specjalnych zakładów wychowawczych do realizacji obowiązków szkolnego. Poszerzony zostanie także zasięg szkół specjalnych dla dzieci umysłowo upośledzonych, niewidomych, niedowidzących i niedosłyszących. Powiększy się liczba zakładów wychowawczych dla moralnie zaniedbanych. Wiadomo bowiem powiększenie, że 45 istniejących obecnie zakładów nie zaspokajają potrzeb w tym zakresie.

Obok prac związanych z rozbudową szkół i zakładów specjalnych, przygotowuje się również nowe programy nauczania dla szkolnictwa specjalnego (reforma szkolna obejmuje także szkoły specjalne). W najbliższym czasie będą opracowane nowe programy dla szkół podstawowych dla umysłowo upośledzonych i głuchych oraz instrukcje programowe dla działoł szkolnictwa specjalnego, w których realizowany jest w zasadzie program szkół normalnych (uwzględniający tylko specyfice grupy dzieci oraz warunki pracy w tych szkołach).

Przebiegają one obecnie prace nad lepszym przystosowaniem struktury wewnętrznej specjalnych zakładów wychowawczych do realizacji obowiązków szkolnego. Poszerzony zostanie także zasięg szkół specjalnych dla dzieci umysłowo upośledzonych, niewidomych, niedowidzących i niedosłyszących. Powiększy się liczba zakładów wychowawczych dla moralnie zaniedbanych. Wiadomo bowiem powiększenie, że 45 istniejących obecnie zakładów nie zaspokajają potrzeb w tym zakresie.

Obok prac związanych z rozbudową szkół i zakładów specjalnych, przygotowuje się również nowe programy nauczania dla szkolnictwa specjalnego (reforma szkolna obejmuje także szkoły specjalne). W najbliższym czasie będą opracowane nowe programy dla szkół podstawowych dla umysłowo upośledzonych i głuchych oraz instrukcje programowe dla działoł szkolnictwa specjalnego, w których realizowany jest w zasadzie program szkół normalnych (uwzględniający tylko specyfice grupy dzieci oraz warunki pracy w tych szkołach).

ROZWÓJ SZKOLNICTWA SPECJALNEGO

O BECIE 71 500 dzieci i młodzieży uczy się w szkołach i zakładach specjalnych. Jakkolwiek liczba ta jest imponująca, nie obejmuje ona wszystkich dzieci kalekich, umysłowo upośledzonych, głuchych i niedosłyszących, niewidomych i niedowidzących, przewlekłe

W WĘGERSKIEJ REPUBLICE LUDOWEJ

A konferencji prasowej w Domu Prasy Węgierskiej poinformowano dziennikarzy o planach finansowych węgierskiego Ministerstwa Oświaty i Kultury na rok 1964.

Z budżetu przeznaczono ogólnie na kulturę ponad dwie trzecie, tj. 6 318 milionów forintów, zyskujące się na inwestycje oświatowe. Pozwoli to na znaczne powiększenie możliwości rozwoju węgierskiego szkolnictwa. Tak więc bardzo poważne fundusze przeznacza się w tym roku na rozbudowę szkół. Zakńczona zostanie budowa 900 izb lekcyjnych w szkołach podstawowych i średnich, a rozpoczęta budowa nowych 800 izb.

W budżecie Ministerstwa Oświaty prawie 300 milionów forintów przeznaczonych zostało na inwestycje szkolnictwa wyższego. Ukończy się też budowę gmachów dla politechnik w kilku miastach oraz domów akademickich dla około 800 osób. Rozpoczęta zostanie także budowa

KOLEJARZE — SZKOLE

O STROŁĘKA-STACJA mimo iż jest jedną z wielu dzielnic Ostrołki, żyje własnym, społecznym życiem. Wpływa na to fakt, iż mieszkającami jej są głównie kolejarze. Na swoiszą izolację od reszty miasta wpływa i to, że stacja oddalona jest od rynku o kilka kilometrów.

W środowisku kolejarzskim Ostrołki istnieją bogate tradycje pracy kulturalno-oświatowej. W okresie międzywojennym kolejarze, jako pierwsi na Kurpiowszczyźnie, zakładali ogniska muzyczne, zespoły teatralne, orkiestry, drużyny sportowe. Po wojnie głównym ośrodkiem tej działalności stała się szkoła. Przez blisko pół wieku szkoła mieściła się w starym kolejowym budynku. Rzecz jasna, nie

KOMUNIKAT POLSKIEGO RADIA

Uwaga, nauczycielki i nauczyciele klas piątych, szóstych i siódmych szkół podstawowych! Redakcja Audycji Szkolnych Polskiego Radia ogłasza konkurs pod hasłem: „Jak audycje radiowe dla szkół pomagają mi w pracy z młodzieżą i w realizacji programu nauczania?”

Najciekawsze wypowiedzi pisemne, poparte przykładami, będą nagrodzone. Przewidziane są oddzielne nagrody dla nauczycieli przedmiotów humanistycznych i oddzielne dla nauczycieli przedmiotów ścisłych, a mianowicie: pierwsze nagrody po zł 1.500, drugie — po zł 1.000, trzecie — po złotych 800 oraz nagrody książkowe.

Termin nadawiania wypowiedzi — 15 maja br. Podajemy adres: Warszawa 1, skrytka pocztowa 46, Redakcja Radiowych Audycji Szkolnych. Na kopercie prosimy dopisać: „praca konkursowa”.

S POŚRÓD czasopism pedagogicznych trafiających do rąk nauczyciela zwracając uwagę swym odmiennym charakterem „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”. Jest to pismo o wyraźnej przewadze artykułów metodycznych. Porusza zagadnienia pracy opiekuńczej i wychowawczej istotne dla wychowawcy klasy, internatu, domu dziecka i świetlicy. Pismo nie tylko sygnalizuje potrzebę ich podejmowania, lecz także wskazuje, jak to trudne, a często pomijane sprawy rozwiązywać.

W placówkach opiekuńczo-wychowawczych jest na ogół znane i wykorzystywane z pożytkiem. Nie trafia natomiast jeszcze do wielu szkół.

Nauczyciele dostrzegają zagadnienia wychowawcze, wielu podejmuje niemały wysiłek dla ich rozwiązania. Jest to jednak często praca prowadzona dorywczo, od przypadku do przypadku. Każdy nauczyciel, każdy wychowawca klasy boryka się z problemem dzieci trudnych i trudnych rodziców, każdy zastanawia się nad sposobami poznawania dziecka,

jego środowiska, rówieśniczego i domowego. Dla wielu niełatwym problemem jest zorganizowanie klasy, przerwy szkolnej, prowadzenie organizacji dziecięcej,

PROBLEMY OPIEKUŃCZO-WYCHOWAWCZE

Wydział Pedagogiczny Zarządu Okręgu ZNP w Poznaniu zorganizował w lutym seminarium szkoleniowe dla przewodniczących rejonowych konferencji pedagogicznych z całego okręgu. Seminarium poświęcone było przygotowaniu drugiej konferencji, której tematem będzie: „Przestępczość wśród nieletnich” (referowali przedstawiciele KW MO) oraz „Wszechstronny rozwój osobowości ucznia” (referowali dr B. Bromberg i dr H. Muszyński — adiunkci Katedry Pedagogiki UAM w Poznaniu). W naradach wzięło udział 429 przewodniczących rejonowych konferencji pedagogicznych.

Komisja Miejska ZNP w Krakowie zorganizowała 18 marca w Nauczycielskim Klubie spotkanie aktywów związkowego z sekretarzem KW PZPR, tow. mgr. A. Kurzem, który omówił problemy ideowo-wychowawcze w świetle XIII Plenum partii. W dyskusji poruszono tematy wychowawcze, światopoglądowe, współczesnej literatury oraz sprawy bytowe nauczycieli. W spotkaniu wzięli udział: wiceprezes Zarządu Okręgu ZNP — St. Szczygalski, wicekurator — J. Nowak oraz przewodniczący Komisji Oświaty MRN — M. Osiecki.

W lutym odbyło się otwarcie czytelnik-klubu nauczycielskiego przy Powiatowej Bibliotece Pedagogicznej w Kole. Znaczenie tej placówki dla nauczycielstwa podkreślił inspektor szkolny, kol. M. Józefowski, oraz przedstawiciele władz partyjnych, związkowych i administracyjnych. Uroczystość połączona była z wręczeniem nagród pieniężnych nauczycielom wyróżnionym w konkursie czytelnictwa: „Jak książka pedagogiczna pomaga mi w pracy szkolnej?”.

tych pomóc mogą „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”.

Czy dadzą pełną odpowiedź na wszystkie wątpliwości i kłopoty? Na pewno nie, bo w pracy z dzieckiem nie ma sytuacji absolutnie identycznych, więc i gotowych recept być nie może. Pokażą jednak, jak robią to inni, wskażą, jak ustosunkowują się do tych spraw pedagogiczno-teoretycznych. Może skłonią też do refleksji i poszukiwania nowych rozwiązań.

Pismo, obok artykułów problemowych, zamieszcza wiele materiałów z doświadczeń, otwiera też swe łamy dla rzeczowych dyskusji.

W dziale „Książka i film w wychowaniu” systematycznie publikuje recenzje propagujące godne poznanie pozycje wydawnicze, zaś w dziale „Z zagranicy” daje bogaty serwis informacji o pracy opiekuńczo-wychowawczej w innych krajach. Systematycznie otrzymujemy pisma może zapewnić tylko prenumerata.

mgr JADWIGA RACZKOWSKA

„Zarząd Okręgu ZNP w Łodzi-uoj. zorganizował w dniu 9 marca br. naradę, na której omówiono udział nauczycieli w pracach społeczno-oświatowych oraz dokonano analizy warunków bytowych nauczycieli powiatu rawsko-mazowieckiego.

15 marca br. Komisja Młodych Nauczycieli przy Zarządzie Okręgu ZNP w Poznaniu wspólnie z Wydziałem PSO zorganizowała dla przewodniczących powiatowych komisji seminarium na temat upowszechniania muzyki w środowisku i wśród nauczycieli. Seminarium poprzedzone było koncertem Filharmonii Poznańskiej z udziałem Chóru Stuligroza i Jerzego Waldorffa. Z prelekcji wystąpiła mgr Aleksandra Szulc, wykładowca Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu.

7 marca br., w Klubie Nauczycielskim w Koninie, odbył się „Wiecór wspomnień”, w którym udział wzięli nauczyciele pracujący w zawodzie powyżej 40 lat oraz przedstawiciele IV klasy Liceum Pedagogicznego. Prezes zarządu oddziału, kol. Dobrecki, przedstawił zadania ZNP w okresie XX-lecia. Wiecór upłynął w bardzo miłej atmosferze, której już kończą swoją karierę zawodową. Spotkanie urozmaiciłi swymi występami uczniowie Liceum Pedagogicznego.

W lutym odbyło się otwarcie czytelnik-klubu nauczycielskiego przy Powiatowej Bibliotece Pedagogicznej w Kole. Znaczenie tej placówki dla nauczycielstwa podkreślił inspektor szkolny, kol. M. Józefowski, oraz przedstawiciele władz partyjnych, związkowych i administracyjnych. Uroczystość połączona była z wręczeniem nagród pieniężnych nauczycielom wyróżnionym w konkursie czytelnictwa: „Jak książka pedagogiczna pomaga mi w pracy szkolnej?”.

W lutym odbyło się otwarcie czytelnik-klubu nauczycielskiego przy Powiatowej Bibliotece Pedagogicznej w Kole. Znaczenie tej placówki dla nauczycielstwa podkreślił inspektor szkolny, kol. M. Józefowski, oraz przedstawiciele władz partyjnych, związkowych i administracyjnych. Uroczystość połączona była z wręczeniem nagród pieniężnych nauczycielom wyróżnionym w konkursie czytelnictwa: „Jak książka pedagogiczna pomaga mi w pracy szkolnej?”.

Z PRAC SEKCJI EMERYTÓW

W Domu Nauczyciela w Piotrkowie Trybunalskim odbyło się wyjazdowe posiedzenie Zarządu Sekcji Emerytów przy Zarządzie Głównym ZNP. Na zebraniu przedyskutowano opracowane wcześniej postulaty nauczycieli-emerytów, z którymi delegaci zamierzają wystąpić na Krajowym Zjeździe ZNP.

Interesującym punktem porządku obrad było zapoznanie się z zarządami z formami prac nauczycieli-emerytów. Utworzył on w Piotrkowie, Samopomocowy Zespół Nauczycieli Emerytów, który rozwija działalność mającą na celu zaspokojenie potrzeb szkół i młodzieży szkolnej. Dysponują też własnym lokalem sklepowym i w ciągu kilku lat ostatnich lat uzyskałi wieloletnie dochody, które są dzielone między członków zespołu. Część nadwyżki przeznacza się na pomoc materialną dla najbardziej potrzebujących zapomogi nauczycieli-emerytów.

Ekspertem piotrkowski świadczy o ofiarności i myślenie organizacyjnym nauczycieli-emerytów i wart jest upowszechnienia. Stanowczo nieudana jest druga strona eksperymentu. Z różnych przyczyn, najczęściej nie najwłaściwszych, do szkoły w Piotrkowie do likwidacji Sekcji Emerytów, do oderwania się Samopomocowego Zespołu Nauczycieli od Oddziału Powiatowego ZNP, a nawet do usunięcia emblematu związkowego z wywieszki na skłapie zespołu.

Zebrałi umali sytuację organizacyjną w Piotrkowie za szkodliwą zarówno dla nauczycielstwa, jak i dla ich organizacji oraz wezwali poważnie „kręcy do odrzucenia osobliwych urażeń i do ścisłego organizacyjnego współdziałania.

